

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Udaremnione demonstracje komunistyczne w Warszawie. Policja rozpedziła manifestantów.

Z Warszawy donoszą:  
W dniu wczorajszym dwukrotnie, w dwóch miejscach zebrane grupy komunistyczne usiłowały wywołać

akcję demonstracyjną.

Pierwsze, dość liczne zgromadzenie, ukazało się w godzinach popołudniowych przed fabryką dykt Brauna przy ul. Radzywiłłskiej, gdzie w naprędcie zaaranżowanym wiecu połączonym

z okrzykami antypaństwowymi

nawoływano zebranych do wzięcia udziału w pogrzebie ofiar katastrofy w fabryce petard Granka i Wichrowskiego przy ul. Styczniowej, jaka wydarzyła się przed kilku dniami. Nadbiegły oddział policji rozpedził wiecowników.

Poważniejszy charakter nosiła demonstracja, wywołana o godzinie 8-cj na ulicy Dzikiej.

Pochód młodzieży komunistycznej, złożony z 300 osób,

idący od strony Powązek, ulicą Dziką po dał w kierunku wojskowego więzienia. Po drodze śpiewano „Międzynaródek” i wykrzykiwano hasła przeciwpaiństwowe.

Do demonstrantów przyłączyły się grupy wyrostków ulicznych i gapiów, które towarzyszyły im przez cały czas, zresztą, krótkotrwałego marszu.

Przybyły wkrótce oddział policjantów z pogotowia przy Komendzie okręgowej łącznie z funkcjonariuszami z komisariatu V przystąpił energicznie do rozpedzenia zebranych, którzy w popłochu uciekali w różne strony.

W międzyczasie nadjechali na motocyklu z rezerwy policji posterunkowy i wywiadowca z policji śledczej.

Korzystając z powstałego zamieszania, jeden z demonstrujących wyrostków zranił wywiadowcę

lekko nożem w prawą rękę. Wywiadowcę opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Uległa również wypadkowi zranienia w czoło znajdująca się w tłumie 60-letnia

### Nowy rektor seminarjum duchownego we Włocławku.

Z Włocławka donoszą:

Na miejsce zmarłego niedawno rektora seminarjum duchownego we Włocławku S. p. ks. prałata, Piotra Czapl, został mianowany rektorem ks. dr. Henryk Kaczorowski, dotychczasowy profesor Teologii Moralnej i redaktor „Ateneum Kapłańskiego”.

Nowy kierownik tej najstarszej i zasłużonej uczelni duchownej w Polsce jest też wychowankiem, studia wyższe początkowo odbywał w Akademii Duchownej w Petrogradzie, a skończył na uniwersytecie Lubelskim będąc pierwszym jego doktorem.

Redaktorem Ateneum Kapłańskiego zostanie ks. prof. dr. Krupa.

Sura Lotszejn, żebraczka, zamieszkała przy ulicy Pawiej 60.

Przy zbiegu ulic Dzielnej i Dzikiej poli-

cjanci zlikwidowali ostatecznie zajęcie szeregi młodocianych wicherzycieli, żądnych wrażeń i emocyj ulicznych zniszły.

### Nad polskim morzem.



Chłody panujące nad morzem uniemożliwiają wrażliwsiemu letnikom kąpiel w słonych falach. Jedna z łodziaków drwi z chłódów i wyleguje się w zimnej wodzie na tle portu gdyńskiego.

### Lotnicy polscy jeszcze nie wylecieli.

Dziś w nocy nie czyniono przygotowań do startu w Le Bourget.

Paryż, 26. 7. — Wbrew informacjom o zamierzonym jakoby wylecie pilotów polskich dziś nad ranem do Ameryki, należy stwierdzić, iż decyzja taka została znowu odroczone.

Poza poczynieniami dawniej zarządzeniemi w ciągu dzisiejszej nocy na lotnisku w Le Bourget, nie przygotowywano się do wystartowania.

### Nieudana ucieczka z celi więziennej.

Będzin, 26. 7. — Ubiegłej nocy usiłował z tutejszego więzienia zbiec znany bandyta Kasprzyk, ostatni członek zlikwidowanej swego czasu szajki Zielińskiego.

Kasprzyk przebił w suficie swojej celi otwór, przez który dostał się na strych, a następnie na dach budynku więziennego, poczem umocował

do drutów telegraficznych powiazane prześcieradła, po których zamierzał spuścić się na podwórze więzienia. Druty jednak pod ciężarem ciała pękły i Kasprzyk runął na ziemię.

Kasprzyk oświadczył, że wczelniej, czy później i tak wydstanie się z więzienia i nie zamierza porzucić myśli o ucieczce.

### Straszny zgon pilota pod zdruzgotaną maszyną na lotnisku mokotowskim.

Z Warszawy donoszą:  
Grupa oficerów lotniczych obserwowała wczoraj o 4 po poł. z lotniska mokotowskiego ewolucje maszyny „Spad” nr. 6, prowadzonej przez st. szeregowca Kotowicza z Poznania. Młody — 22-letni pilot wprawił raz po raz samolot swój w korkociąg i zawsze wychodził cało z tych

karkołomnych sztuk. Wreszcie jednak nerwy młodego człowieka, czy stery maszyny, odmówiły posłuszeństwa i aeroplan zaczął spadać, obracając się leniwie na wszystkie boki jak kawał tektury. Spadł z wysokości 2000 metrów. Ten bezwolny lot trwał prawie minutę.

### Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,32
Nowy-Jork	8,90
Paryż	34,91
Szwajcaria	171,69

Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,62
Złoty	57,65
Dolar	5,13
Przekaz na Warszawę	8,90

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektu po kursie — 8,84  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,89  
W płaceniu 8,88  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

### NOWA ZBRODZIA katów sowieckich.

Ks. biskup Bolesław Słoskan w poniewierce.

Prasa łotewska donosi: Bolszewicy zesłali ostatnio do obozu koncentracyjnego na wyspach Sotowieckich ks. biskupa Bolesława Słoskana, administratora apostolskiego katolickiej diecezji michilowskiej w Rosji sowieckiej. Zesłanie nastąpiło po długoterminowym pobycie biskupa - męczennika

w więzieniu Butyrskim

w Moskwie. Ponieważ ks. biskup Słoskan pochodzi z Inflant, interweniował w jego obronie rząd łotewski — niestety bez rezultatu.

W obozie sowieckim, którego administracja

stynie z okrucieństw

i okropnego stosunku do więźniów politycznych, ks. biskup Słoskan z aiduje się w cplakanych warunkach. Mieszka on w płóciennym namiocie na brzegu morza i rzeki, pozbawiony odzieży (obuwia i wszystkich niezbędnych rzeczy).

Katolicy rosyjscy troszcza się o les decyrowanego biskupa, GPU, jednak utrudnia dostarczanie mu przesyłek.

### Polska „hrabina” Witecka, z Warszawy.

Złodziejka na występach w Rydze.

Ryjski dziennik „Siedziemia” donosi: Urząd śledczy w Rydze zatrzymał w jednym z pierwszorzędných holetów ryjskich kobietę, która legitymowała się jako hrabina Witecka z Warszawy.

Aresztowanie nastąpiło wskutek stwierdzenia, iż rzekoma hrabina stała na czele bandy złodziejskiej, która okradała systematycznie sklepy ryjskie.

W urzędzie śledczym wyszło na jaw, iż rzekoma hrabina Witecka jest w rzeczywistości oddawna poszukiwaną przez władze policyjne międzynarodową oszustką i

i złodziejka Chaną Komajtis,

urodzoną na Litwie Kowieńskiej.

Polski paszport zagraniczny na nazwisko hr. Witeckiej, którym się Komajtis legitymowała, był oczywiście sfalszowany.

Oficerowie obserwowali go z wyteżoną uwagą — z drżeniem nerwów: pilot opanuje aparat czy nie?

Niestety, gdy aparat znalazł się kilkanaście metrów nad ziemią, mogła być mowa jedynie o tem, czy lotnik wyskoczy z walającą się maszyną, czy nie.

Nie wyskoczył.

— Mógł — mówili nam widzowie tragicznego lotu — ale nie skoczył, gdyż jest rozkaz: nie opuszczać maszyny, aż do ostatniej chwili. Biedny Kotowicz łudził się widocznie do końca, że zdola wyprowadzić aparat z korkociągu.

Służbistość swoją przypłacił życiem. Z pod szczątków aeroplanu wydobyto żełosne szczątki ludzkie.

# Konjunktura gospodarcza w Polsce.

## Co mówi Instytut Badania Konjunktur?

Ukazało się w druku oczekiwane od dłuższego czasu sprawozdanie kwartalne Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. Jest to najbardziej miarodajne sformułowanie naszego stanu gospodarczego, o którym słyszeliśmy ostatnio wcale sprzecznych opinii — od daleko idącego optymizmu do skrajnego pesymizmu. Obecne sprawozdanie Instytutu w postaci drugiego zeszytu „Konjunktury Gospodarczej” obywatelom cała kopalni danych cyfrowych i kilkadziesiąt wykreślamy dałe na dręczące ogół pytanie możliwie wyszerpujące w naszych warunkach wyjaśnienie.

Co nas czeka w najbliższym okresie, co nas czeka przedewszystkiem w najbliższej zwykłej porze roku — późna jesień? Aby zdać sobie z tego sprawę, trzeba się dokładnie wiedzieć, jak w tej chwili, mieć przed sobą obraz całego kraju, a nie pojedynczych jego części, wszystkich gałęzi życia gospodarczego.

Ogólny poziom aktywności gospodarczej — mówi sprawozdanie Instytutu — jest przeciętne na poziomie wyższym, niż w ciągu roku 1927. Jedynie w przemyśle włókienniczym odbywał się przejściowy proces przystosowawczy o tendencji zmniejszającej. Okazało się bowiem, że produkcja włókiennicza rosła szybciej niż potrzeby rynku. Ceny hurtowe (z wyjątkiem węgla) nie uległy większym zmianom.

Jest to dowodem b pomysłnego stanu gospodarczego, wskazuje bowiem, że mimo bardzo wysokiego stopnia zatrudnienia w przemyśle zapasy nagromadzone obecnie, jakkolwiek znaczne w niektórych gałęziach (żelazo, wyroby drzewne, skórzane i włókiennicze) nie są jednak nadmierne z wyjątkiem chyba jednego przemysłu włókienniczego.

### Bezrobocie zmniejsza się.

Gdy w maju r. 1927-go obejmowało 142,252 osób, obecnie dotyka tylko 111,746, a więc o 30 z górą tysięcy robotników mniej.

Na rynku pieniężnym najpomyślniejszym zjawiskiem jest zwiększony dopływ wkładów do banków. Zwiększył się również dopływ zagranicznych kredytów krótkoterminowych, zwłaszcza towarowych. Wynikiem tego jest spadek prywatnej stopy procentowej, t. j. udzielanej przez banki i prywatnych eksporterów. Stopa udzielana przez prywatnych dyskontierów w Łodzi wynosiła w marcu 19 i pół proc., w kwietniu 18 proc., w maju 16 i trzy czwarte proc. dopiero w czerwcu zaczęła się wzrosnąć, ma on jednak charakter przejściowy — sezonowy (przedwiośnie w rolnictwie, sezon budowlany).

„Ogólna sytuacja nie jest zdecydowana, raczej wyciekająca, konkluduje Instytut. Proces wzrostu trwa, mimo, iż tempo jego niewątpliwie osłabło”.

### BILANS HANDLOWY.

Bardzo ciekawe są uwagi Instytutu o naszym bilansie handlowym. Ujemny bilans handlowy wywołuje u nas wielki niepokój. Zjawisko to jest jednak fałszywie oceniane. Instytut stwierdza, że bilans handlowy Polski jest ujemny podobnie jak bilanse innych krajów, przeżywających okres ekonomicznego wzrostu. Jest on więc wynikiem przyrostu obcych kapitałów, skutkiem którego musiał wzrosnąć przyróbek. Badania, jakie przeprowadził Instytut, wykazały, że waloryzacja cel nie odbiła

się silniej na cenach towaru importowanego. Zwyżka cen objęła jedynie takie artykuły, jak luksusowe tkaniny (przedewszystkiem jedwabne), najelegantsze konte, owoce południowe, automobily, opony. Wpływ reglamentacji na ograniczenie przywozu również był niewielki.

Na szybki rozwój wywozu liczyć nie możemy.

Nasz wywóz jest rolno - surowcowy, a taki wywóz rośnie znacznie wolniej, niż eksport wyrobów gotowych przemysłu włókienniczego.

### ROLNICTWO.

Sprawozdanie Instytutu analizuje szczegółowo sytuację w górnictwie, hutnictwie, przemyśle przetwórczym, gospodarce drzewnej, wreszcie w rolnictwie. To ostatnie ma w stosunkach polskich znaczenie o wiele większe niż w silnie uprzemysłowionych krajach zachodnich. Położenie rolnictwa

kształtowało się dotąd pomyślnie, wobec wzrostu cen artykułów rolnych, co zwiększyło siłę nabywczą rolnika. Obawy wywołuje jednak zapowiedź nieurodzaju, który mógłby odbić się b. niepomyślnie na życiu gospodarczym całego kraju. Horoskopy w tej chwili są znacznie pomyślniejsze, niż z przed jednego-dwóch miesięcy. Należy się jednak liczyć: a) ze zmniejszeniem obszaru orzinn, b) ze zmniejszeniem wydajności z hektara (żyto ucierpiałoby bardziej od pszenicy), c) opóźnieniem robót wiosennych i d) opóźnieniem żniw. Ubytek żyta i pszenicy częściowo wynagrodzi lepszy zbiór owsa i jęczmienia. Należy się jednak liczyć z ogólnym

zmniejszeniem wartości produkcji rolnej o sumę znaczną, która Instytut w b. dalekim przybliżeniu ocenia na jakieś 400 milionów złotych.

### JAK JEST U OBCYCH?

Mimo to ogólnie sytuacja Polski jest tensza, niż w Ameryce i krajach zachodnio-europejskich. Stany Zjednoczone przy swem olbrzymim bogactwie odczuły ostatnio znaczną ciasnotę na rynku pieniężnym; stopa dyskontowa dla t. zw. „pieniądza dziennego” dochodził do niebotycznej od lat wysokości 10 proc. Giełda również straciła niedawno jeszcze ożywienie. Położenie Stanów Zjednoczonych odbiło się natychmiast w Europie. W Anglii wprawdzie pieniądza nie brak; stopa procentowa jest niska, zmniejszyła się produkcja i wzrosło bezrobocie. W Niemczech poziom produkcji jest stosunkowo niższy, niż w r. ubiegłym, przyróbek surowców zmniejszył się, skurczył się też zbyt w kraju. Jedynie konjunktury eksportowe są pomyślnie, co jednak nie uchroniło przemysłu i handlu od wzrostu liczby upadłości. W krajach sukcesyjnych (Austria, Węgry, Czechosłowacja) sytuacja jest ostatnio nieco pomyślniejsza, trudności są jednak i tutaj duże.

Wniosek ogólny? Jeśli u nas nie jest jeszcze zupełnie dobrze, jeśli mamy wiele powodów do narzekania, to konjunktura gospodarcza przedstawia się u nas

pomyślniej, niż w innych krajach, zwłaszcza silniej gospodarczo rozwiniętych. Możliwość pracy są więc wielkie. Zależą one od nas samych.

# Zlikwidowanie organizacji komunistycznej na Górnym Śląsku.

Katowice, 26. 7. — Po dłuższej obserwacji policja polityczna zlikwidowała miejscową organizację komunistycznej partii Polski oraz związku młodzieży komunistycznej.

Dokonano licznych aresztowań i skonfiskowano drukarnie komunistyczne w Bogucicach pod Katowicami. Nazwiska i bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

# Eksplzja magazynu amunicyjnego w Cattaro.

Ważgród, 26. 7. — Z Cattaro donoszą, że wybuchł tam w powietrzu magazyn amunicyjny. Pod gruzami magazynu zostały pozostawione wielu żołnierzy.

Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze ustalona. — Eksplozje naboju armatniego trwała w dalszym ciągu, wobec czego akcja ratunkowa jest utrudniona.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Anglia zażądała od Litwy, aby zastosowała się do uchwał Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Polską.

(—) P. Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił skazanych na śmierć za napad na pocztę lwowską Iwana Plichyna i Kazimierza Ordyńca.

(—) Organizacje kupieckie zwróciły się do ministerstwa komunikacji z memorjałem, wypowiadającym się przeciw zamierzonemu od 15 sierpnia

podwyższeniu osobowej taryfy kolejowej o 20 procent.

(—) Zgodnie z uchwałą rady ministrów z dnia 5 b. m. upoważniająca ministra skarbu do przyznania inwalidom wojennym i pozostałym po poległych inwalidom jednorazowego zasiłku w trzech ratach kwartalnych, ministerstwo skarbu wydało już zarządzenie, mające na celu wypłatę tej raty zasiłku, która jak wiadomo będzie wypłaconą w październiku b. r.

Wypłata nastąpi z urzędu wobec czego zainteresowani nie potrzebują zgłaszać się do komisji trzymającej zasiłki do jakiegokolwiek władz.

# NA OLIMPJADĘ AMSTERDAMSKĄ.

## wyjechali wczoraj przedstawiciele oficjalni Polski.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj pociągiem berlińskim o godz. 20.50 opuściło stolicę szereg przedstawicieli oficjalnych, udających się na Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie. M. in. wyjechali wiceprzewodniczący rady naukowej wychowania fizycznego szef departamentu M. S. Wojsk gen. Rouppert, przewodniczący komitetu stołecznego wychowania fizycznego, komisarz rządu Jaroszewicz, dyr. państwowego urzędu W. P. i P. W. podpułkownik S. G. Ulrych, przedstawiciel kieleckiego komitetu wychowania fizycznego, gen. Luczyński, pułk. poseł Koc, przedstawicielka rady naukowej W. P. p. Olszewska, mjr. Blabisz, kierownik ekspedycji lekkoatletycznej

nej p. Weyrauch, przedstawiciel państwowego instytutu wychowania fiz., kpt. Turowski i kpt. Puławski z państwowego urzędu W. P., kpt. Kawalec z ramienia komitetu W. P. w Wilnie, kpt. Dobrowolski, kpt. A. Baran i por. Konopacki.

W Poznaniu wsiadł do pociągu kierownik centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportu w Poznaniu podpułkownik dr. Osmólski.

Odjeżdżających żegnał na dworcu w Warszawie przedstawiciele związku związków sportowych i komitetu olimpijskiego, szereg wyższych oficerów, przedstawiciele prasy i liczne grono sportowców.

# Bandyta zastrzelony przez księdza.

## Odparty napad na probostwo pod Lwowem.

Lwów, 26 lipca. Onegdaj w nocy napadli bandyci na grecko - katolickie probostwo w Hołosku, przyciemnił ks. Mysyk wystrzelił z dubeltówki i zabił jednego opryszka, którym był Stefan Tynowiecki, bezrobotny wyrobnik ze Słonowódzka Wyżnego, ojciec czworga dzieci. Komisja sądowa, która przeprowadziła wizję lokalną i obdukcję zwłok, wykazała, że denat trafiony z dubeltówki z odległości dwóch do trzech kroków, momentalnie

zakończył życie, gdyż nabił rozszarpał mu głowę.

Pod oknem znaleziono tylko dwa zęby denata, zaś oczy leżały w ogrodzie, 30 kroków od okna, co świadczyłoby o tem, że współnicy usiłovali go zabrać, jednak uciekając, pozostawili trupa. W Słonowódzku aresztowano kilku osobników, podejrzanych o udział w tym napadzie.

# Strajk demonstracyjny na G. Śląsku nie udał się.

## Strajkowała tylko jedna kopalnia.

Katowice, 26. 7. — Proklamowany na dzień dzisiejszy przez centralny Związek Górników jednodniowy strajk demonstracyjny górników węglo-wych trzech zagłębi, wypadł na Górnym Śląsku słabo. Na 52 kopalnie strajkowała w całości tylko jedna, a 7 częściowo (Kuurów 65 proc., Ga-Jula 18 proc., Bil.ber 23 proc., Dziebańsko 63

proc., Wujek 28 proc., Kleofas i Eminencja po 3 proc.).

Zaloga wszystkich kopalń wynosi 82.800 robotników. Strajkowała zaś 5.500, czyli 6,8 proc. Niektóre kopalnie zarządziły na ten dzień i zw. świętówkę.

# Sejm śląski zwołany na 1-go sierpnia.

Katowice, 26. 7. — Wyznaczone na wtorek dnia 31 b. m. posiedzenie sejmiku śląskiego zostało odroczone do dnia 1 sierpnia na godz. 3-a po południu. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa

wozdanie o warunkach zaciągniętej przez woj. śląskie pożyczki inwestycyjnej na ogólną sumę 11.200.000 dolarów.

# Mecz bokserski Tunney - Henney

## przy nadciągającej fali upału.

Nowy Jork, 26. 7. Im bliżej sensacyjnego meczu bokserskiego, tem wyżej skaczą w górę zakłady na Tunney'a. Dotychczas wynosiły one 3:1, ostatecznie jednak wyraża się 4:1. Jeden z większych zakładów o 39 tys. dolarów nie znalazł amatora.

Ostatnie miejsca wstępu po 40 dolarów rozchwytyują entuzjaści sportu bokserskiego umyślnie przybyli z Chicago i innych miast. Pogoda zapowiada się upalna, nadciąga nowa fala upału.

# Dziennikarze polscy w Szwecji.

## Wycieczka zwiedzi cały kraj.

Sztokholm, 26. 7. — Wycieczka, złożona z kilkunastu dziennikarzy polskich, którzy pragną zwiedzić Szwecję i zapoznać się z panującymi tam stosunkami,

przybyła wczoraj do Malmoe. Na cześć wycieczki wydane zostało przyjęcie, w którym wziął udział konsul Rzeczypospolitej,

przedstawiciele miasta i miejscowi dziennikarze. W środę wycieczka wyjechała w dalszą drogę, kierując się na zachód. Po przebyciu Dalkarji, wy-cieczka zwiedzi Upsalę i Sztokholm. Wycieczka, która organizowana została przez poselstwo szwedzkie w Warszawie, prowadzi dr. Bergen-dahl i dr. Brillhoth.

# Strajk budowlany zlikwidowany.

## 80 procent murarzy stanęło do pracy.

Strajk budowlany został niemal całkowicie zlikwidowany. Polski związek pracowników budowlanych podpisał umowę akceptującą 15 proc. podwyżki. Czy związek klasowy (Zamenhofa 17)

umowę podpisał, jeszcze nie zostało zdecydowane, faktem jednak jest że 80 procent murarzy stanęło już do pracy.

# Strajku budowlanego w Pabjanicach nie będzie.

Z Pabjanic donoszą: W związku oczekiwana w Pabjanicach akcja podwyżkowa w przemyśle budowlanym dowiadujemy się, że do strajku nie dojdzie. W Pabjanicach bowiem między przedsiębior-

zami a robotnikami zawarta została umowa, że wszelkie podwyżki uzyskane przez robotników budowlanych w Łodzi, będą przyznawane w Pabjanicach.

# Sprawa kuchni dla bezrobotnych w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą: Przed dwoma tygodniami magistrat pabjanicki zamknął kuchnię dla bezrobotnych pracowników umysłowych, tłumacząc krok ten niedostatecznymi subwencjami rządowymi. Delegacja bezrobotnych interwenjowała w magistracie i województwie, gdzie również interwenjował magistrat m. Pabjanic.

Ponieważ odpowiedź Urzędu Wojewódzkiego nie daje pewności, że subwencje rządowe wystarczą na prowadzenie kuchni, magistrat z urucho-mieniem teje wstrzymał się do otrzymania wy-rażnej odpowiedzi.

Ze swej strony magistrat nie będzie dokładał do prowadzenia kuchni ponieważ w budżecie miej-skim na ten cel nie przewidziano żadnych sum.

# Nie Sprzed

Od paru charakterystycznych słów... znaczących... ulice... rzech zam... luje się pa... przed post... Jakaz i... Oto w dnu... porządzeni... o uregulow... tego rozp... trwała... od godzin... Władze ad... wykonywa... bezwzględ... punktualnie... na do 1000... hlikowana... szczęśliwz... wymierzono... dząc, że te... z zamykan... który przy... kolacji, nie... pu spoży... t. zw. „he... wrócimy... Jeszcze... czej Pemi... ny były b... Szej pełn... otwartych... wie i prze... jednak jest... Strzeżniós... ków komis... przestrzeg... dzimach ha... wocia.

# Odbywają

legacje wy... kiego i do... się na zby... organów p... sprawiedli... dnia. Jak... nowina g... 7-ci rano c... Dłazeg... kupców ni... ne? Wyje... morjału p... kiemu:

# IAN GRO

to jużby... do kasyna... ry z góry... zycie, zar... zauważył... — A je... daja — o... przemysle... wadów w... piera, któ... Przy jej... na rulię... 3 miliony... — Sły... dził jeden... sze kasyn... zwykle p...

# Taje

to jużby... do kasyna... ry z góry... zycie, zar... zauważył... — A je... daja — o... przemysle... wadów w... piera, któ... Przy jej... na rulię... 3 miliony... — Sły... dził jeden... sze kasyn... zwykle p...

Szum w ulu.

# Niefortunny podział godzin w handlu.

## Sprzedaż jedwabiu i chleba dla robotnika nie może się odbywać o tej samej porze.

Od paru dni obserwujemy w Łodzi charakterystyczne zjawisko: punktualnie o siódmej wieczorem zaczyna się pośpieszne zamykanie sklepów. Trzask spuszczonej gwałtownie żaluzji napelnia ulicę ogłuszającym hałasem. Na twarzach zamkniętych sklepów kupców maluje się paniczna wprost trwoga strach przed posterunkowcem.

Jakaz jest przyczyna tego zjawiska? Oto w dniu 23 lipca wszedł w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu godzin handlu. W myśl tego rozporządzenia godziny handlu trwają

od godziny 7-ej rano do 7-ej wieczorem. Władze administracyjne przystąpiły do wykonywania rozporządzenia z całą bezwzględnością. Niezależnie sklepu punktualnie o 7-ej prozi kupcowi sprzedano do 1000 zł. Niedługo jak wczoraj opublikowana została pierwsza lista „nie-szczęśliwców” którym grzywny takie wymierzono. Nie dziwnego że kupcy w dząc, że to nie przelewki tak się spieszą z zamykaniem sklepów. I oto obywatel, który przypomniał sobie że nie ma nic na kolację, niedostanie się do żadnego sklepu spożywczego. Pozostają mu tylko t. zw. „herbaciarnie” do których jeszcze wrócimy.

Jeszcze niedawno było zupełnie inaczej. Pomimo iż tak samo sklepy punktualnie były zamykane o 7-ej, jeszcze o 8-ej pełno w nich było kupujących przy otwartych drzwiach. Władze o bliźliwie i przez palce patrzyły na to. Dzik jednak jest inaczej. Starosta grodzki p. Strzebiński zawezwał do siebie kierowników komisariatów i przeczył ich, że nieprzeznaczających rozporządzenia o godzinach handlu należy karać z całą surowością.

### Wśród kupców wro.

Odbywają się ciągłe zebrania, narady, delegacje wysyłane są do starosty grodzkiego i do Warszawy. Delegacje skarzają się na zbyt rygorystyczne postępowanie organów policyjnych oraz na wysoka niesprawiedliwość postanowień rozporządzenia, jak również niewłaściwość ustanowienia godzin handlu w godzinach od 7-ej rano do 7-ej wieczorem.

Dlaczego rozporządzenie jest zdaniem kupców niesprawiedliwe i niekonsekwentne? Wyjaśnia to następujący ustęp memoriału przedłożonego staroście grodzkiemu:

„Jak najostreż musimy wystąpić przeciwko omijaniu ustawy przez jadalnie, bądź rzeczywiste, bądź fikcyjne. Jest rzeczą wiadomą, że w naszym mieście namnożyło się t. zw. mleczarni, herbaciarni, piwiarni itp., które pod tym pretekstem prowadzą do późnej nocy handel artykułami spożywczymi.

Dalej kupcy wskazują, że sprzedaż przez restauracje napojów wysokokowych do domów, rujnuje handel winnowódczany, sprzedaż manufaktury i konfekcji w podwórzach i mieszkaniach prywatnych rujnuje handel wyrobami włóknistymi. Kupcy uważają, iż jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby stwarzać dwie kategorie kupców: obowiązanych przestrzegać przepisów i mogących je omijać.

Dalej kupcy twierdzą, że rozporządzenie normuje godziny handlu w sposób wysoce nieodpowiedni dający się we znaki nie tylko kupcom lecz i publiczności, która po godzinie tej wieczorem nie może czynić zakupów.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Ogromna większość ludności Łodzi zatrudniona jest do godziny 7-ej wieczorem. Opuszczając biuro zostaje sklepy pozamykane, o czynieniu zakupów czy

też ogoleniu się u fryzjera nie może być mowy. Pragnąc kupić coś niecoś na kolację musi udać się do mleczarni, czy kawiarni, która otwarta jest do godziny 11-ej wieczorem i dłużej. Musi tam jednak słono za każdy artykuł spożywczy

### przeplacać.

Dzieje się więc krzywda właścicielowi sklepu spożywczego, który musiał go zamknąć już o 7-ej i kupującemu. Czyby prze to nie było racjonalnie ustalić godzinę zamknięcia sklepu na 8-ą wieczorem. Byłaby jeszcze cała godzina czasu do czynienia zakupów. Byłoby to godziwie nie została naruszona możność godzinę otwarcia sklepu przesunąć z siódmej na ósmą.

Bo przedewszystkiem robotnik rano już o czwartej musi udać się do sklepu i wchodzić przez drzwi napozór zamknięte. Człowiek, idący do biura na ósmą czy dziewiątą może obyć się bez wstawania o godzinę wcześniej. Czyli, że otwieranie sklepów o 8-jej rano nikogoby nie skrzywdziło. Należy prztem podkreślić, że rozporządzenie w sposób zbyt biurokratyczny traktuje wszystkie sklepy. Można się zgodzić na zamknięcie o godzinie 7-jej wieczorem magazynu jedwabiu, posiadającego

## Polak oskarżony o zamordowanie belgijskiej śpiewaczki.

### Z Brukseli donoszą:

Znana śpiewaczka belgijska Brelia zamordowana została w tych dniach w tajemniczy sposób w lesie niedaleko Brukseli.

Obecnie pisma paryskie donoszą, iż policja która wdrożyła energiczne śledztwo w celu wykrycia zbrodniarza, aresztowała wczoraj

### polskiego włóczęgę,

nazwiskiem Jan Banasik, pochodzącego z Górnej Śląska. Aresztowany miał przy sobie nabity rewolwer i cały magazyn narzędzi włamywacza.

Znaleziono go śpiącego w rowie, w odległości 30 zaledwie kroków od pola, na którym p. Brelia zbierała makę. Przy śpiącym włóczędze znajdował się rower.

Jeden ze świadków zeznał, iż w tej chwili więcej porze, w której zamordowana została śpiewaczka, widział jakiegoś osobnika

### jadącego rowerem

i odzianego w kamizelkę, podobną zupełnie do tej, którą aresztowany Polak miał na sobie ukrytą pod resztą odzienia.

Odstawiony do władz sądowych w Charleroi, Banasik odmówił wszelkiej informacji w sprawie stwierdzenia faktu, gdzie znajdował się w dniu, w którym artystka belgijska padła ofiarą zbrodni. Banasik przyznał tylko, iż od pewnego czasu utrzymywał się wyłącznie

### z kradzieży i rabunków.

Ukrywał się on przeważnie w lasach, gdzie często spotykał go wieśniacy, tuż obok miejsca, w którym znaleziono zwłoki śpiewaczki. Na wszelkie inne pytania aresztowany odpowiadał uparcie:

— Nic nie rozumiem! Nic nie wiem.

Autopsja zwłok zamordowanej śpiewaczki wykazała, iż nieszczęśliwa artystka musiała przed śmiercią stoczyć zaciętą walkę z napastnikiem.

klentelę zamożną, rozporządzającą czasem w każdej porze dnia, natomiast stanowczo nie można podciągać pod ten sam strychulec sklepów, prowadzących sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby.

Szerokie rzesze ludności Łodzi domagają się przeto znowelizowania rozporządzenia o godzinach handlu w ten sposób, by każdy człowiek pracy

### miał możliwość nabycia

w godzinach wolnych od zajęć tych rzeczy, które są mu niezbędne do życia. Nadmienić wypada, że przymus zamykania sklepów spożywczych punktualnie o 7-jej wpływać będzie na masy demoralizujące: zacznie kwitnąć t. zw. handel

### przez drzwi tyne.

co spowoduje w ludziach przekonanie, iż przepisy prawne ustanowione są po to, aby je obchodzić. Prawo zaś każde musi być szanowane. I dla tego winno być rozumnie przystosowane do wymagań życia.

K.

który dopuszczał się na niej ohydnych gwałtów. Ślady ran skonstruowali lekarze sądowi na głowie i ramionach artystki. Palce jej były kurczowo zacisnięte, twarz nosiła znaki podrapania.

Rzeczoznawcy stwierdzili, iż śmierć pani Brelia nastąpiła

### skutkiem uduszenia.

Zbrodniarz bowiem zatkał usta artystki grubą szmatą. Na ciele zmarłej i tuż obok niej znaleziono zapalki. Prawdopodobnie morderca zamierzał podpalić suknie swej ofiary, aby w ten sposób zniszczyć wszelki ślad swojej ohydnej zbrodni. Może jakiś niespodziany szelest w pobliżu przeszkodził mu w spaleniu zwłok zamordowanej.

Mimo aresztowania Basanika policja belgijska prowadzi w dalszym ciągu energiczne śledztwo w tej sprawie. Wszczęte poszukiwania w lasach koło Landeeles, gdzie w ostatnich czasach jakiś waleśający się zagadkowy osobnik obudził czujność władz policyjnych.

**KALISZE** 1122  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zaproszenie fotograficzne dla albumu reprodukcyjnego  
RYSYNKI PROJEKTY REKLAMOWE  
i WYDAWNICZE WYKONAWA  
**BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska

IAN GROM.

42)



## Tajemnice rulety.

Powieść.

— Jakby ona była taka jasnowidząca, to jużby ją Ptaszek dawno przywiódł tu do kasyna. Niech powie tylko trzy numery z góry, to będzie miała dość na całe życie, zamiast tulać się po kabaretach! — zauważył jakiś sceptyk.

— A jednak o czymś podobnym opowia dają — odparł drugi gracz. Oto znany przemysłowiec warszawski Henneman, uwiódł w Monte Carlo żonę jakiegoś krupiera, która okazała się jasnowidząca. — Przy jej pomocy miał Henneman wygrać na rulecie i w „trente et quarante” około 3 miliony franków przed wojną.

— Słyszałem o tem także — potwierdził jeden z „kibiców”. Co więcej tamtejsze kasyno wysłało do Warszawy niezwykle piękną kokotę, której udało się

zwać Hennemana z powrotem do Monte Carlo i w dwa dni po przyjeździe oddał rulecie wygrane miliony i jeszcze sporo dołożył od siebie!

— W naszym kasynie — zauważył Szeliga — toby mu ze strachu odebrali kartę na całe życie, jak temu szczęśliwemu żydkowi z Łodzi.

— Cóż pan chce, sir Bazyli Zacharoff, multimilioner, to nie Wolf z Berlina, co to, co zarobi na kasynie spokojem, przegrzwał w nocnych klubach w Berlinie za jedną noc.

W tej chwili przebiegł przez salę weterynarz z Poznania, spiesząc do rulety.

— Panowie — zapytał jeden z graczy — powiedzcie mi, skąd taki weterynarz ma tyle do gry? Rozumiem Ogrodzińskiego, który ma za sobą kasę firmową, ale ten?

— A co pan myśli, że weterynarze źle zarabiają. Jak chłopu córka zachoruje, to do doktora prędko nie pójdzie, ale jak krowa smutno kiwa ogonem, to zaraz leci o pomoc i płaci!

W tej chwili wszedł do sali bogaty fabrykant z Łodzi, który trzy czwarte majątku przegrał już na rulecie.

— Patrzcie, panowie — zauważył ktoś — ten gość raz zgrał się do nitki w baka. O szóstej zrana przybiegła jego żona i z pomocą przyjaciół zaciągnęła go do synagogi i tam pod grozą rozvodu zażądała od męża, aby przy rabinie zaprzysiął na to, że nie będzie więcej grał. No co biedak miał zrobić? Zaprzysiął, ale dalej gra!

Na słuchaniu plotek, oglądaniu gry, przystawianiu się do baka, wolno upływał Szelidze czas. Nie mógł doczekać chwili, kiedy rozpocznie się jego „gra”. Gdy na jutro o drugiej pukał do drzwi Cypryjskiego, miał formalnie gorączkę.

Otrzymałszy od niego wszelkie informacje i kilka zapieczętowanych listów, osobno list do poselstwa rosyjskiego w Warszawie oraz przyjąwszy od bolszewika za proszenie na pożegnania kolację o ósmej wieczorem, udał się Szeliga niezwłocznie do Gdańska i przedłożył Rudzkiemu otrzymane pisma.

W laboratorium firmy „Delaroux et Cie” otwarto delikatnie koperty i skonstruowano zawartość listów. Były to przeważnie sprawy drobniejszej wagi. Widocznie kurjer miał być naprzód wypróbowany. — Prócz tego był tam prywatny list Cypryjskiego do szefa GPU, donoszący mu o zaangażowaniu Szeligi jako kurjera, z uwagą, że jako urzędnika MSZ, w Warszawie i swego dobrego znajomego, gorąco go poleca.

Rudzki był w siódmym niebie, skonstruował, że między końcem listu, a podpisem i pieczęcią, była przestrzeń wystarczająca na trzy wiersze pisma.

— Patrz pan! — wykrzyknął — nie potrzebujemy nawet fałszować podpisu, tylko tu dopiszemy co potrzeba. Zrobimy to jednak, aż Cypryjski będzie w naszych rękach, tymczasem zapieczętujemy wszystko z powrotem, bo wieczorem przy kolacji Cypryjski mógłby zażądać zwrotu listów. Teraz jedziemy do Zoppot, pan czeka na przyrządzoną kolację, a ja przygotuję auto. Niech pan tylko postara się spojrzeć dobrze, to jeszcze dziś przed północą będzie w naszych rękach!

Stosownie do tego pojechali niezwłocznie autem do Zoppot. Szeliga udał się do kasyna, gdzie Cypryjski tkwił już na posterunku. I dziś gra mu nie szła, przegrwał raz po razie, to też gdy detektyw o pół do ósmej zwrócił mu uwagę, że czas do kolacji, bo pociąg odchodzi z Gdańska

10.05, chętnie powstał i poszedł do „Kakadu”.

Teraz rozpoczęła się pijatyka, jak zwykłe. Już po dwóch karafkach wódki, Cypryjski zaproponował, żeby nie przerywać kolacji i odłożyć jazdę do jutro w południe. Z udanym oporem przystał na to Szeliga po pewnej chwili i uczył trwała dalej.

Po szampanie bolszewik był już niemal nieprzytomny. Dochodziła dziesiąta. Szeliga pokazując mu zegarek, zaproponował:

— Słuchajno Adolf, możebyśmy tak dla odmiany pojechali raz do kabaretu do Gdańska? Tam także dają pić, a nie tak smutno i cicho jak tutaj!

— Nu da, czemu nie — zgodził się Cypryjski. Spasibo za dobrą radę. To rzekłszy krzyknął „placik” na kelnera.

Pod „Kakadu” stało gotowe auto, a obok szofera, w którym Szeliga poznał Rudzkiego.

— „Swobodnyj?” — zapytał Cypryjski po rosyjsku.

— Do Gdańska, Reichshof! — komentował.

— „Pażalujsta!” — odparł z ukłonem szofera.

— Do Gdańska, Reichshof! — komentował bolszewik.

— Słuszajus, Wasze Wysokobahordje! — krzyknął szofera.

— Isz ty, zładziej germancy — wybelkotał Cypryjski, gramoląc się na siedzenie — kakaj ferdymbosilnyj narod! ot i ruskiej szofera u nich!

Auto tymczasem mknęło szybko przez Sudstrasse i skręciło w stronę dworca przez Eisenhardtstrasse. — Cypryjski już spał, gdy wóz wyjeżdżał na gościniec w stronę Gdyni.

(M. c. n.)

## Dzień w Łodzi.



### KREW, NIE WODA. Fiasko zbyt długiego narzeczeństwa.

Kazimierz Kolczycki, zamieszkały przy ulicy Fijałkowskiej 7 (na Bałutach) zapoznawszy się z niejaką Bolesławą Pietraszczykówną (Brzeźna 9) zakochał się w niej na zabój.

Panią początkowo drwiła z uczucia Kolczyckiego, później jednak drwiny te znikły i Pietraszczykówna również podzieliła uczucia młodzieńca.

Okres narzeczeństwa obojga trwał już przeszło dwa lata.

Nie mając odpowiednich funduszy na urządzenie przyszłego „gniazdka” musieł kilka razy ustaloną już datę ślubu odkładać pocieszając się nadzieją zmiany warunków materialnych na lepsze.

Kolczycki czekał cierpliwie, lecz za to mniej wytrzymała okazała się Bolesława Pietraszczykówna, która tłumacząc się rozmaitemi powodami nie spotykała się od paru dni z narzeczonym.

Wczoraj Kolczycki dowiedział się od kolegi, że narzeczona jego spaceruje z innym po lesie. Udał się tam czempredziej i nauce przekonał się o prawdziwości twierdzenia kolegi. Uniesiony gniewem poturbował dziewczynę

tak, że lekarz musiał udzielić jej pomocy. Kolczyckiego za poboję pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Z narzeczeństwa oczywiście — figa.

### Dtrzeźwienie pod grozą śmierci.

Pijany zawsze ma szczęście.

Wczoraj nad wieczorem na ulicy Lipowej wydarzył się wypadek, który gdyby nie przytomność umysłu jednego z przechodniów, mógłby pociągnąć za sobą fatalne skutki.

Oto woźnica Józef Drwęski, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 179, wioził sobie kilka korcy węgla.

Drwęski był pijany i z trudem trzymał się na trzęsącym wozie.

Przewidywania przechodniów, obserwujących pijanego, że ten spadnie z wozu były słuszne, bowiem w pewnym momencie Drwęski wywinawszy pocieszonego koźła w powietrze

wpadł pod wóz,

prosto pod koła, które groziły zmiążdżeniem klatki piersiowej. Nieszczęśliwy wypadek zdawał się być nieunikniony, gdy w tej chwili z błyskawiczną wprost szybkością przechodzący mężczyzna, pochwytywszy silną dłoń udu,

osadził konie na miejscu.

Koło zatrzymało się, kalecząc lekko pierś Drwęskiego, który ze strachu zemdlał.

Oculari go przechodnie, a zawezwany policjant sporządził protokół za opilstwo.

### Pije Kuba do Jakóba.

Perypetje imienninowe gospodarza.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Jakóba Trawczyka, zamieszkałego przy ulicy Kwińskiej 39 (na Retkinie) odbywała się wielka zabawa piącko-tańeczna.

To Jakób Trawczyk, wdowiec, zamieszkały z trzema sublokatorami swymi, wyprowadził swe imienniny.

Patefon z najnowszej szlagierami znówu uprzyjemniał czas uczestnikom imiennin raczających się wódka zbyt obficie.

Kiedy towarzystwo meskie znajdowało się pod dobrą datą, ktoś sprowadził przedstawicieli płci pięknej. Zabawa zmieniła charakter.

Rzucano kieliszki

i wzięto się do tańca.

## Blondynka w czerwonym bereciku.

Pech rozmarzonego młodzieńca.

Spacerując wieczorem po parku Sienkiewicza p. Bolesław Krauze, zamieszkały pod Łodzią, zawarł znajomość z młodą, pełną powabów blondynką, ubraną gustownie w czerwony berecik i taką suknię.

Z trudem zdolał pan K.

przełamać pierwsze lody tej znajomości, zanim blondynka „oblaska-wiła” się trochę.

Pokonawszy ten trud Krauze odetchnął z ulgą. Dalej już poszło o wiele łatwiej.

Panią zgodziła się pójść na lody, następnie do kina, a później już około jedenastej wieczorem z powrotem do parku,

gdzie siedząc na oddalonej od ruchliwej głównej alei, ławce, oddali się poufnej bardzo rozmowie.

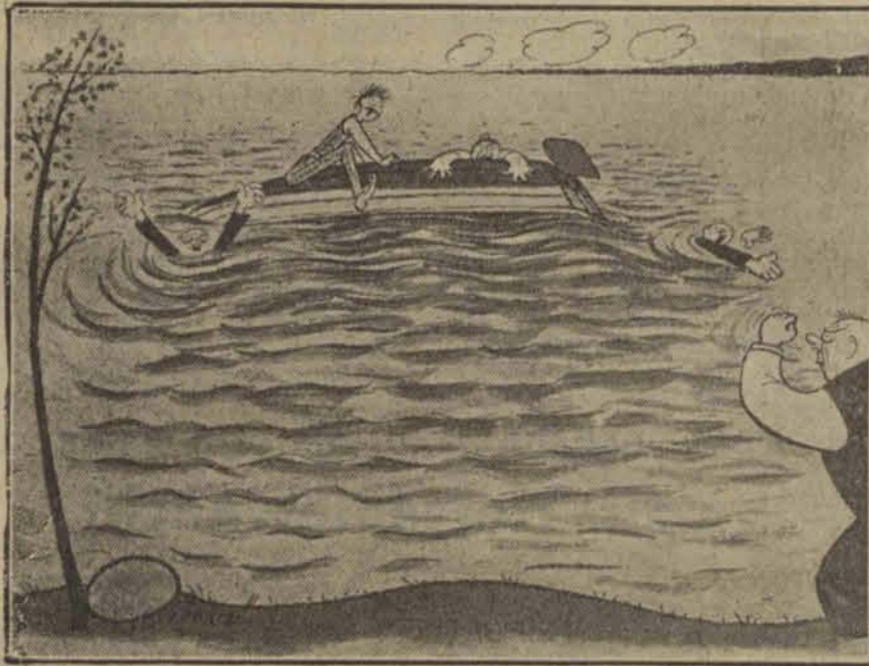
Rozmarzył się pan K. Gdy szeptał jej coś do ucha,

wyciągnęła mu portfel

z dowodami i 65 złotych, poczem nieznanie niby to grając „w kotka i myszkę” — zbiegła.

Szybko zorientował się Krauze w sytuacji i zaczął poszukiwać blondynki, a kiedy jej nie odnalazł powiadomił policję, która zajęła się odszukaniem blondynki w czerwonym bereciku.

## Nad morzem.



— Ratujcie moją starą, bo ona ma klucze od kasy na sznurku u szyi!

## Nie pchaj palców między drzwi!

Niefortunna interwencja.

22-letni Edward Szadkiewicz, zamieszkały przy ulicy Wólczńskiej 129, przechodząc wczoraj wieczorem ulicą Aleja I Maja ujrzał dwóch blaskających się chłopaków w wieku lat około 16.

Widząc, że jeden z uczestników bójkę posiada

okrwawioną twarz,

a mimo to walczy dalej p. Szadkiewicz krzyknął na chłopaków ażeby zaprzestali bójkę.

Ci zaś nie zważali na interwencję przechodnia.

Pan Sz. chcąc mimo wszystko przerwać krwawą potyczkę dwu urwisów pod-

szedł do nich i z groźnym okrzykiem pochwylił obu za kołnierze.

Pijący się chłopcy zaczęli się szamotać popychając p. Szadkowskiego, a w pewnej chwili niby już pogodzeni, rozbiegli się szybko, znikając bez śladu w pobliskich bramach.

Pan S. odsapnął z zadowolenia i chciał zapalić dla uspokojenia podrażnionych nerwów papierosa. Nie uczynił tego, bowiem srebrne etui z papierosami zniknęło z kieszeni, skradzione prawdopodobnie przez owych chłopaków. Poszkodowany o przegodzie zameldował policji.

## Tragiczna pogoń za kuropatwami.

15-letni chłopiec stracił stopę.

W dniu wczorajszym we wsi Grabina Wola, gminy Czarnocin powiatu Łódzkiego wydarzył się tragiczny wypadek. Oto pod lasem, na granicy wsi Szyncezyce i Grabina - Wola od wczesnego ranka grupa zniwiarzy pracowała (chcesz). I nwy dojrzalego zboża kładł się pod ciężkimi wystrzozonych kes.

Nagle ze zboża wyleciało stado kuropatw. Biorący udział w żniwach 15-letni Antoni Dziarek, syn miejscowego gospodarza, przerywając prace skoczył w zboże usiłując pochwylić kuropatwy.

Kosiarze siekli dalej. W tej chwili

## Kuropatwa pod kołami wozu.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 26 lipca. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ra-

zkiego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Wczoraj po południu na szosie Aleksandrowskiej w pobliżu wsi Kwast, tuż pod Kochanówka spadła z wozu ulegając złamaniu prawej nogi 6-letnia Janka Pachciana, córka malarza. Karetką pogotowia odwieziono ją do szpitala Anny-Majji.

Na ulicy Towarowej, obok magazynów kolejowych został przejechany przez wóz 27-letni Mordka Kuropatwa, zamieszkały przy Placu Wolności 6. Kuropatwa odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz po-

## Jeszcze o „drewnianych” anachronizmach w centrum miasta.

Magistrat m. Łodzi nadesłał nam w związku z artykułem z dnia 17 b. m., zatytułowanym „Drewniane anachronizmy w centrum miasta”, następujące wyjaśnienia:

1. Dla wznoszenia domów drewnianych — na zasadzie uchwały Rady Miejskiej, zatwierdzonej przez Min. Robót Publicznych dn. 7. XI. 1923 r., nr. 1580 — ustalone są strefy miasta. Na ul. Piotrkowskiej, w myśl wspomnianej uchwały, budynki drewniane mieszkalne mogą być wznoszone w odległości nie mniejszej jak 30 metrów od frontu ulicy.

2. W dn. 6 maja b. r. zostało wydane zezwolenie na wykonanie w drewnianym, tynkowanym narożnym budynku przy zbiegu ul. Głównej i Piotrkowskiej — tynkowanej attyki dla reklamy świetlnej. Poza tą pracą właściciel samowolnie wykonał nowy dach, chcąc w ten sposób podnieść budynek o jedno piętro. Po skonstatowaniu samowoli właściciela posesji, Magistrat w dn. 11 b. m. zwrócił się do Starostwa Grodzkiego z prośbą o wstrzymanie prowadzonych niezgodnie z wydanym zezwoleniem robót, t. j. przekazał sprawę kompetentnym władzom administracyjnym.

3. Kinoteatr „Wodewil” mieści się nie w budynku narożnym, drewnianym (otynkowanym), lecz w budynku sąsiednim — jednopiętrowym, murywanym.

## Kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych na Politechnikę.

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystkom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na Politechnikę Warszawską — Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej — urządza, wzorem lat ubiegłych, Kurs Przygotowawczy do Egzaminów Konkursowych. Kurs rozpocznie się 16 sierpnia r. b. i trwać będzie do dnia 12 września r. b.

Na kursie wykładają będą inżynierowie i asystenci Politechniki. Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych, na poszczególne wydziały — dla których będą utworzone oddzielne grupy. Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne lecz na technikę rozwiązywania zadań. Oplata za cały kurs wynosi podobnie jak w roku zeszłym 50 zł.

Kierownik Kursu p. Karol Hellman przyjmuje i udziela informacji w ciągu lipca r. b. we wtorki i piątki w godzinach 3 — 5 po poł. tel. 29-89 (Koszykowa 80) zaś w ciągu sierpnia codziennie w tych samych godzinach.

## Cyrk Medrano.

Przy ulicy Aleje Kościuszki 73 rozwinął swe namioty znany z kilkakrotnego pobytu w Łodzi cyrk Medrano.

Program widowiskowy cyrku jest jak zwykle starannie opracowany i wykonany, czego dowiodła chociażby wczorajsza premiera.

Z 16 numerów atrakcyjnych na specjalne wyróżnienie zasługują występy woltżerek, popisy strzeleckie Welstona, niezrównanych gimnastyków napowietrznych braci Berousch, tudzież piękne tańce motorosyjskie, wykonawcy których nagrodzeni zostali przez liczną publiczność frenetycznymi oklaskami.

Wolna tresura koni i 40-centnarowego słonia „Bobo” przez dyrektora p. Medrano jak zwykle doskonała. Zakończenia widowiska dokonała przeprowadzona przez p. Leonidę tresura lwów oraz sensacyjna walka zapaśnicza pomiędzy lwem a człowiekiem, bohater której p. Berberidas, wyszedł z poszarpaną wstrzępą bluzą.

Najstabszą częścią programu są clowni, których należałoby bezwzględnie zastąpić lepszymi siłami.

Program cyrkowy spotkał się z uznaniem publiczności i spodziewać się należy, że namiot cyrkowy będzie przez publiczność tłumnie oblegany. W.

gotowia po udzieleniu pomocy odwiózł go do domu.

W fabryce b-ci Szulc przy ulicy Andrzeja 21 tryby maszyny poszarpały dłoń lewej ręki robotnikowi Gustawowi Kladowi (Sadowa 9, Radogoszcz). Pomocy udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

## No

Titayna, d...  
ka paryska,  
chłopczyce,  
pierwsza  
i która przeży  
kość i przesac  
biety. W pow  
i mało sentym  
zwyčajnego

Titayna zwias  
wiesić ta nosi  
chanka” i zaw  
ca treść:

Niezaprzec  
dwie k  
stosunku pom  
tyrania mężcz  
ty. Obie powy  
no w czasach  
chodziło racze  
złiwie jasny,  
prawnym poz  
pomiędzy męż  
Kochać, nie  
świadomości s  
jest rzecza nie  
dy zdobyć się  
mężczyzna nie  
mu nad sobą l  
rzenia, zwłasz  
jawna, nie ukr  
żeństwa. Czy  
nia, że kobieta  
źnie, który jej  
kochankiem!”  
dalej. Bohater  
wypowiedzieć  
następujące zr  
moja kochanką  
ka kobiety! W  
ale tylko na pi  
który mężczyz  
kiedykolwiek p

ze wszys  
myślami, prag  
prawdę niepod  
ko na tem pole  
odbierają mężc  
wania o wybor  
nie tracą nigdy  
zwiększani m  
nie pozorów p

MURA.

## Pierro

— Proszę m  
Dwie ręce, n  
pełnego uprzej  
czością, zdjęt  
na haku w szat  
zaopatrzoną w

Przejrzała  
miała wrażenie  
się w gronie lu  
ona sama była  
ści”: dla okreś  
ła się go powtó  
czór „zwierzec

Raz jedyny  
ocknięcia się k  
ny, ni uczucia,  
bięta z ciała i  
Dzieci spały  
bić raz eksper  
czny.

— Dobry w  
Drygnęła.  
czy ton głosu k  
masce, która z  
ale nie potrafił  
go swego głosu  
wzywające sp  
staci, odbijają  
szła na parter  
ciem samobójcy  
nie.

— Bedzie, co  
Poznała kilk  
się dużo w jej l  
zów swoich prz  
twarzy, przy k  
mała się jej my

# „Nieznamoma -- kochanka”.

## Nowy typ kobiety i jego twórczyni.

### Najnowsza sensacja Paryża.

Titayna, dwudziestopięcioletnia autorka paryska, odkryła nowy typ kobiety: chłopczycę, która zdołała już odrzucić pierwszą epokę emancypacji i która przewyciężyła pierwotną szorstkość i przesadę nowego sposobu życia kobiety. W powieści równie rozsądnej, jak i mało sentymentalnej, a stąd pełnej nadzwyczajnego

poetycznego uroku, Titayna zwiastuje nową erę kobiety. Powieść ta nosi tytuł „Moja nieznajoma kochanka” i zawiera w krótkości następującą treść:

Niezaprzeczenie istnieją dwie krańcowe możliwości stosunku pomiędzy mężczyzną a kobietą: tyrania mężczyzny lub panowanie kobiety. Obie powyższe możliwości wyczerpano w czasach, w których ludziom mniej chodziło raczej o zadowolenie niż o możliwość jasny, rzecz można, pod względem prawnym pozbawiony zarzutu stosunek pomiędzy mężczyzną a kobietą.

Kochać nie posiadając jednocześnie świadomości swej władzy nad kobietą, jest rzeczą niewygodną, na którą nie każdy zdobyć się może. Do niedawna jeszcze mężczyźni nie mogli pomyśleć o panowaniu nad sobą kobiety bez uczucia upokorzenia, zwłaszcza jeśli chodzi o przewagę jawną, nie ukrytą pod płaszczkiem małżeństwa. Czy jest możliwe do zrozumienia, że kobieta może powiedzieć mężczyźnie, który jej się podoba: „Zostań moim kochankiem!” Titayna posuwa się jeszcze dalej. Bohaterce swej, Violaine, nakazuje wypowiedzieć do przyjaciela Krystjana następujące znamienne słowa: „Zostań moją kochanką!” Mężczyzna jako kochanka kobiety! Wydaje się to groteskowe, ale tylko na pierwsze wejrzenie. Bowiem który mężczyzna pochwalić się może, że kiedykolwiek posiadał kobietę

ze wszystkimi jej tęsknotami, myśłami, pragnieniami, że posiadał ją naprawdę niepodzielnie? Nowość zatem tylko na tem polega, że kobiety są szersze odbierają mężczyznom zbudzenie decydowania o wyborze. I te kobiety także, które nie tracą nigdy świadomości, że zostały zwyciężkami na polu walki. Unikają jedynie pozorów poddania się. Jest to, może,

bardziej przykre i gorzkie dla mężczyzny niż odprawa. A jednak jest to tylko przesąd.

Violaine jest sławną skrzypaczka, pewną siebie i obytą w świecie. Krystjana, pisarza i trochę przewrażliwionego człowieka, obdarza swymi względami wcześniej, niż on się mógł spodziewać. Ale zachowuje swój rozsądek. Nie znaczy to bynajmniej, by go nie kochała. Poprostu tylko nie zawiera z nim żadnej miłosnej umowy. Objawia mu: „Kocham cię, ale to nie ma znaczenia. Kocham cię: udało mi się dziś coś, czego pragnęłam. Kocham cię: pragnę

cię, jest mi dobrze z tobą i obiad ten jest doskonały. Kocham cię: kocham miłość dzisiejszego wieczora. Wierz mi, daję ci wszystko najlepsze!” Jest to podobne do orzeczenia innej kobiety, mówiącej do swego przyjaciela: „Dziś kochać cię będę wiecznie!”, a zarazem zawiera to całkowitą prawdę miłości.

„Ale mężczyźni, a więc i Krystjan, nie pragną, by było im dobrze, gdy kochają.

Próżność męska tem więcej cierpi, im mniej trudności sprawia im kobieta, im więcej im daje, mało biorąc wzamian. Titayna jest zdania, że mężczyzna, który ko-

cha, w rzadkich tylko wypadkach jest zdolny do odczuwania zadowolenia. Mężczyzna, którego Violaine życzyłaby sobie za partnera, jeszcze się nie narodził. — Stąd sprawa cała rozwija się swoją koleją.

Violaine nie czuje się związana. Jada kolację z kim jej się podoba, spotyka się z przyjaciółmi, gdy przyjdzie jej do tego ochota; nie zdradza Krystjana. Ale nie zadawalnia go to, bowiem jest mu wierna nie dlatego, że go kocha, ale dlatego, że zdradzanie go nie robi jej przyjemności. Nie nęci jej ani piękność, ani rozum. Słucha tylko własnego wewnętrznego głosu. Stąd jest samotna nawet wówczas, gdy kocha. Słowa nie robią na niej wrażenia. Powiada: „Słowa są bronią, którą ludzie posługują się, jak dziećmi, że jest nieszkodliwa. Nie używaj ich nigdy! Zauważ, u mnie nie mają znaczenia, bo ich więcej nie słyszę; ale bądź ostrożny względem innych!”

Czyni raczej robia na niej wrażenie, czyni bezinteresownego uczucia,

gdy ją ktoś otuli futrem, gdy ona marzenie lub obdarzy kwiatem odpowiednim jej sukni. Ale i z tego nie należy wyciągać wniosków. W chwili, gdy zdaje się Krystjanowi, że władczy gestem poskromił tę kobietę, że błękitny kwiat wieczności zakwitnie z ich przyjaźni, Violaine porzuca go niespodziewanie, maskując ucieczkę listem jedynym.

„We wspomnieniu twem” — pisze do niego — „może być nuta, na którą wysnujesz swoje fantazje...” Obawiała się, że przyjdzie chwila, gdy on zapyta: „Dlaczego jestem tylko tem, czem jesteś?” — A ponieważ nie mogła być dla niego niczem więcej tylko kochanką o uroku codziennie nowym, ponieważ darzyć go mogła tylko czałem niepowspzedniego stosunku, porzuciła go. Był jej kochanką, aczkolwiek nie

był zniechęcały.

I w tem tkwi ciekawa myśl książki. Co Krystjan wiedział o Violaine? Nic. Tyle tylko, że była piękna, ożywiona własnymi myślami i kierująca się własną wolą. Oto jest nowy typ kobiety, który opisuje Titayna: nieznajoma kochanka. Trzeba wynaleźć obecnie typ mężczyzny, godny takiej kobiety.

### Dobroczyńca.



**Zadłużony stary kawaler:** — Ach wielu ludzi pani rączka mogłaby uszczęśliwić!

**Bogata wdówka:** — Wielu? Przecież tylko jednego, On (myśląc o swoich licznych wierzycielach): Gdyby pani mnie ją oddała, uszczęśliwiłaby pani wielu.

### Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

— Nie powinniśmy nigdy być sami! — myślała. — Kobieta nie jest stworzona dla samotności.

— Dziękuję — rzekł Pierrot po skończonym fox-trocie. Byłaś miłutka, Kolombino!

Pochylił się, by ucałować jej rękę. Dopiero, gdy podniósł twarz, spojrzał w jego oczy, by unieść z sobą wspomnienie jednego miłego epizodu tego wieczora.

Pierrotcie, ty nie jesteś mężczyzną! — zawołała zdumiona. — Nie jesteś mężczyzną...

— Nie... Jedynie kobieta mogła zrozumieć drugą kobietę i stworzyć dla nas obu piękną chwilę, bez brutalności, bez pożądania, bez pospolitości... Czy jesteś sama, Kolombino?

— Jestem sama. Pierrot ujął jej rękę i zaprowadził do szatni. Gdy obie już otuliły się w swe futra, spostrzegły, że mają łzy w oczach. Więc uściłaskiły się i wyszły razem.

— odprowadźcie mnie, mam samochód. Daj twój adres szoferowi. Gdy znalazły się w aucie, Pierrot z czułością badał nieznajoma.

— Czy masz męża?  
— Tak.  
— Jak ja. Czy masz telefon?  
— Tak.  
— Jak i ja. Oto mój numer. Zadzwoń, gdy zechcesz.  
— Tak.

Wyszła z samochodu. Pierrot złożył na jej ręce pocałunek i numer telefonu. Potem znikł, jak znikła piękny sen, pozostawiając za sobą noc, ciemność i milczenie.

Weszła do mieszkania, iż w czasie jej nieobecności nic się nie zdarzyło. Za siadła przy telefonie i po chwili zażądała pewnego numeru.

— Powróciłaś...  
— W tej chwili.  
— Wiesz... Dzieci śpią.  
— Moje również. Dobranoc.

### MURA.

## Pierrot i Kolombina.

Nowela.

— Proszę mi zdjąć okrycie.

Dwie ręce, nawykłe do tego gestu, tak pełnego uprzejmości, gdy nie jest służalczą, zdjęły z niej okrycie, zawiesiły na haku w szatni i wręczyły jej karteczkę, zaopatrzoną w numer.

Przejrzała się w lustrze i zadrżała: miała wrażenie, iż prawie naga znalazła się w gronie ludzi, żadnych rozrywk, jak ona sama była żadną wieczoru „wolności” dla określenia tej swojej „ucieczki” znalazła wyraz śmielszy, ale nie odważyła się go powtórzyć nawet w myśli: wieczór „zwierzeczności”.

Raz jedyny pozwolił sobie na zbytek okniecia się kobieta, bez więzów rodziny, ni uczucia, stojąca poza prawem: kobieta z ciała i instynktu.

Dzieci spały, mąż daleko; warto zrobić raz eksperyment trudny i niebezpieczny.

— Dobry wieczór.

Drygnęła. Stała się znaleźć sztuczny ton głosu by odpowiedzieć nieznanemu masce, która zaczęła ją, przechodząc, ale nie potrafiła odnaleźć nawet własnego swego głosu. Więc odważnie rzuciła wyzywające spojrzenie onieśmielonej postaci, odbijającej się w zwierciadle i weszła na parter obszernego teatru z uczuciem samobójcy, rzucającego się w próżnię.

— Bedzie, co ma być!

Poznała kilka pań, o których mówiło się dużo w jej kołach, poznała kilka mężów swoich przyjaciółek, poznała kilka twarzy, przy których na chwilę zatrzymała się jej myśl i jej pragnienia i miała

wrażenie, że wszyscy przyglądają jej się zdumieni: „Cóż to? ona przyszła na bal maskowy? Czyż wiedziała o tem? Czy przyszła sama? Zupełnie sama? Więc wolno było całować ją w malowane usta, wolno było w kąciaku prawie posiąść ją w uścisku?”

Wolno było; przecież przyszła jedynie poto, by zająrzeć w oczy takiej możliwości, by ją sprowokować. Powoli jejła krążyć dokola; ale sala pełna wulgarnego zgiełku poczęła wzbudzać w niej uczucie odraży: jej żądza wrażeń nowych i niezwykłych przerodziła się w niezwykłą melancję. Samotna, niedostrzeżona przeszła wśród tłumu, coraz bardziej oszalałego i weszła na pierwsze piętro. Opuściła rękę na pierwszą kłamekę i przekonała się, że drzwi łoża stoją otwarte. Łoża jest pusta. Kosze kwiatów, butelki szampana, damska torebka, męska chusteczka. Widocznie goście wyszli stąd niedawno. Usiadła i z ciekawością jejla przyglądać się tej bakchanalii, nieusprawiedliwionej żadną szczerą wesołością i pojęła, jak była tu samotna i złąkana.

Nagle ktoś wszedł, chwycił ją za ramiona, przechylił i ją całował w usta, a tak gwałtownie, iż niweczył tem piękno pocałunku i bezpośredniość swego gestu. Zrezygnowana, pozwoliła się całować, do póki pan we fraku, który zapragnął jej przez chwilę, nie nasycił się rozkoszą, która nie znalazła oddźwięku; potem oczyma, napoły smutnymi, a napoły śmiejącymi się spojrzął w te drugie oczy, które patrzyły nań zdumione.

— Teraz idź sobie.

Znalazła się w pustym korytarzu, jak zdarza się że rozpaczliwie smutni stajemy oparci o jakąś ścianę, gdy miłość stała się cierpieniem a żądza — buntem.

Zajrzała do lusterka, które mało odbijając jej radość i te usta storturowane zbyt długim pocałunkiem nieznajomego: żywa

czewień, nadająca jej wargom doskonały kształt serca, rozproszyła się na upudrowanych policzkach i zmieniła miłą twarzyczkę w obrażającą maskę. Powoli, z rezygnacją, jaką jedynie zabawa karnawałowa może przeniknąć duszę, poszukała toalety, by odświeżyć swą szminke.

— Kto cię pocałował, Kolombino?

Odwróciła się: była to ta sama maska, która, wchodząc powitała ją.

— Mężczyzna.

— Głupia! A któż miał cię pocałować?

Stała przez chwilę milcząca i oczyma w których rozbiły się szybka decyzja, wpatrywała się w nieznajomego, potem nagle zarzuciła mu obie ręce na szyję i szepnęła jakby z rozpaczą:

— Chciałam, abys ty mnie ucałował... Ciebie szukałam przez cały wieczór...

Ale tamten odepchnął ją jednym energicznym ruchem.

— Wpierw idź i umyj sobie twarz. Nie chcę ust, źle obtartych po Bóg wie kim...

I odszedł.

Przez chwilę pomyślała o swych śpiących dzieciach, o mężu i zapragnęła znaleźć się na chłodzie nocnym, w drodze do swego domu, lecz opanowała się i poszła pomalować sobie usta w kształt serca.

I znowu weszła na parter. Ale spostrzeżę gła, że nie jest sama. Mały, melancjoliwny, Pierrot szedł za nią krok w krok, nie odzywając się ani jednym słowem, nie przeszkadzając jej w niczem.

— Czy chcesz zatańczyć, Kolombino?

Odwróciła się i pozwoliła delikatnym ramionom by ją otoczyły i tańczyła wśród innych masek. Nie rozumiejąc przyczyny, poddała się drżące rozkoszy, jaka tchnęła w nią nieznany Pierrot, a radość jej była tak subtelna, że nie chciała spojrzeć w twarz swego towarzysza, by nie zobaczyć na niej tego wyrazu, znanego jej z innych balów.

# Spółki lekarskie w Ameryce.

Doroczny przegląd maszyny ludzkiej.

Ostatnie lata przyniosły zdystansowanie Europy przez Amerykę także o ile chodzi o urządzenia szpitali, sanatoriów i kliniki.

Ameryka ma najwięcej pieniędzy, no i nie szczędzi ich na powyższe zakłady. Natomiast Azja stanowi pod względem urządzeń higienicznych prawdziwe średnio-wieczę.

Lekarze siedzą tam przeważnie na ulicach, zresztą lekarze ci nie mają pojęcia o medycynie w znaczeniu europejskim. Jedynie tylko dentyści stoją na wysokości w tym kierunku. Zabiegi dentystryczne odbywają się pod gołym niebem na ulicy przy licznych udziałach gapiów, którzy przypatrują się wyciąganiu zębów, plombowaniu i zakładaniu mostków złotych. Trzeba bowiem wiedzieć, że Chini czyżby przykładają ogromną wagę do stanu swego uzębienia tak, że nawet najuboższy kulis zwraca uwagę swymi złotymi plombami.

Ameryka północna, gdzie tempo życia jest zawrotne, wymaga również szybkiego leczenia swych obywateli. — Amerykanin nigdy nie ma czasu.

Chce się wyleczyć przedko, dlatego też szybko decyduje się na operację. Specjalnością Stanów Zjednoczonych są spółki lekarskie. Prawie każdy Amerykanin stoi w związku z taką spółką, której płaci 25 dolarów rocznie.

Otrzymał za to co roku dokładny biuletyn swego zdrowia sporządzony na podstawie bardzo skrupulatnego badania.

O ile taki abonament rozbioruje się, podlega leczeniu przez spółkę, jednakże za osobną dopłatą. Ten system świadczy o prawdziwym zmysle kupieckim Ameryki. Jeżeli jakieś przedsiębiorstwo przynajmniej raz w roku przeprowadza dokładną inwentaryzację, to przecież rzecz naturalna jest, że tak samo przynajmniej raz do roku odwiedzi każdego człowieka poddać przeglądowi.

Je swą najważniejszą maszynę, jaką jest jego ciało.

## Syn lektorki i księcia.

Proces o 40 milionów franków.

Od półtora roku toczy się ciekawy proces cywilny w Paryżu. Treścią jego są rozszerezenia do spadku po rumuńskim księciu Stirbey, założonego przez 75-letniego Jerzego Schütte, ongiś śpiewaka nadwornego, dziś profesora konserwatorium. Suma spadkowa wynosi

40 milionów franków.

Prof. Schütte twierdzi, że jest nieślubnym synem księcia Jerzego Stirbey, który zmarł w r. 1925 mając lat 95. Ks. Jerzy był jako potomek gospodarów włoskich — pretendentem do korony rumuńskiej (jego ojciec był od r. 1849 — 1856 księciem Wołoszczyzny). Gdy powstało księstwo (później królestwo) rumuńskie, ks. Stirbey wyjechał do Parwża, gdzie po ślubie mając lat 66, artystkę Achille Fould wdowę po ministrze Napoleonie III Stirbey adoptował dwie córki z tego małżeństwa i nazwał je swymi spadkobierczyniami. Po jego śmierci w r. 1925 obie córki, młoda de Uran i malarka Achilla Fould objęły spadek.

Schütte zasadnia swe pretensje następnym: Jego matka była na dworze ks. Stirbey

zajęta jako lektorka.

Mędzy nią a młodym księciem Jerzym zawiał się romans. Gdy uławił się następnym tego, panna Schütte wyjechała do Parwża. Po drodze w Wiedniu

urodziła cólcoa

Jako jego ojca podała w metryce ks. Jerzego Stirbey. Az do swego zgonu w r. 1918 pobierała ona od księcia stałe pensje miesięczne, zaco zobowiązała się, że aż do jego śmierci nie będzie zgłaszała żadnych pretensyj majątkowych.

Córki księcia odrzuciły projekt ugody wobec czego Schütte wytoczył proces, popierając swe prawa licznymi dokumentami. Końca procesu oczekują sfery prawnicze i arystokratyczne z wielkim zainteresowaniem.

Wreszcie kilka szczegółów o stanowisku lekarza. Ogi w Chinach otrzymuje lekarz zapłatę tylko wtenczas, jeżeli wyleczy swego pacjenta. W Ameryce północnej przypada

jeden lekarz na 500 osób.

Większość z nich bierze za operację opłatę z góry. Na uniwersytecie w Chicago otrzymuje lekarz należny kliniki 10 000 dolarów rocznie. W szpitalu Forda 3 razy tyle, w zakładach May od 4 do 10 razy więcej, oczywiście nie wlicząc mu jednak uprawnień praktyki prywatnej.

### Krótce o sądownictwie.



## Ciepła Kasa.

Kłopoty prowizorycznej inkasentki.

Znajomości balowe i maskaradowe nie zawsze są bezpieczne, co sprawdziła na sobie panna Sangierówna oskarżona o przywłaszczenie weksła i sadzona w 8 okręgu sądu pokoju. A było to tak.

Gezarowana poznanym maskaradowcem p. Chają Sangler poznałszy go na dworze w Łodzi, udzieliła się nieznajomości; gada, gadu młody człowiek pełen uprzejmości, ofiarował swojej przegodnej znajomej

weksel do zainkasowania.

Kulisy tej sprawy miały i nie zdradzała jej jemolwy, czy był to podarek przedślubny, czy też chęć przysłużyć się stronie przyszłej narzeczonej, czy żony, słowem panna zgodziła się zainkasować weksel.

Kiedy Sanglerówna udala się do żyranta, miejscowego fabrykanta, tenże oświadczył jej, że weksel jest zakwestjonowany, bowiem

został skradziony

od Tendlerowej.

Z panta Tendlerowa także historia ma zwyczaj, a zkolwiek banduje w m. Łodzi stosować tak zwany schówek piętę dzw. za pazuchę — całkiem po wjejsku! A że kobieta jest leżwi i małej czuła w okolicach biustu nie może się zorientować, czy jej delikatnie wzięto pieniądze wraz z weksłami z „za pazuchy”, czy też poprostu wypadły z tej może i bardzo

## Wykrycie okropnej zbrodni

popelnionej przed 50 laty.

W Smyrnie przypadkowo odkryto straszliwą zbrodnię, popelnioną 50 lat temu. Podczas porządkowania zrujnowanego przesłaniem ziemi domu, znaleziono w kuchni, pod ciężką płytą zamurowaną wejście do piwnicy.

W piwnicy w postawie skulonej skuty łańcuchami,

znajdował się szkielet człowieka. Przy szkielecie znaleziono kartkę, noszącą datę 7 marca 1878 r., zawierającą te słowa:

„Ja jestem kupcem Ibrahimem Spahiem; moja rodzina mieszka w Konstantynopolu. W drodze powrotnej z Indji, będąc w posiadaniu bezcennych skarbów ze złota i drogocennych kamieni, zostałem przez mego służącego Saidi Hassana w tym domu zamurowany. Nie mogąc się wydostać

padam ofiarą głodu.

Czuję, że koniec mój się zbliża. Allah niech będzie pochwalony”.

Wymieniony dom należał do Saidi Hassana. Był on tylko przez kilka miesięcy jego właścicielem. Potem wyje-

# NOWY CUD TECHNIKI WOJENNEJ.

Łódź bez załogi.

Jeszcze za dziecinnych naszych lat cudem wydawały się opisywane w powieściach Vernego różne „Nautilus’y — podwodne łodzie. Dziś dzieją się w rzeczywistości cuda daleko większe.

W roku 1888 spuszczone pierwszą właściwą łódź podwodną. Miała 5 ludzi załogi, objętość 30 ton, długość 7 metrów i szybkość pod wodą 5 węzłów na godzinę.

Obecnie najnowsze łodzie podwodne posiadają

do 100 ludzi załogi

i mają objętość 3000 ton. Wielkością swą przewyższają kilkakrotnie wielkość łodzi podwodnych z czasów wojny światowej.

Zupełną jednak nowością jest budowanie niewielkiej podwodnej motorowej łodzi, długości 9 i pół metra o ładowności 800 kilo (prócz maszyneryj) — która nie tylko, że porusza się, ale i wykonuje wszelkie rozkazy, nie posiadając

ani jednego człowieka załogi. Jest to łódź dla wyrzucania torped, poruszana elektrycznością. Skomplikowana, lecz nadzwyczaj czuła jej maszyneryja kierowana jest przez odpowiedni radiotelegraf. Fale radiowe działają na całość maszyneryj przez odbiorniki w ten sposób, że łódź może zmienić kierunek, wyrzucić automatycznie torpedę, zatrzymać się,

powrócić do miejsca wysłania.

Wynalazek to francuski. Został on ostatecznie już wypróbowany i będzie użyty w marynarce wojennej.

Jeżeli przypomni sobie, że jeżeli niewielkie w stosunku do dzisiejszych niemieckie łodzie podwodne z czasu wojny światowej zatoniły w ciągu 1917 roku siedem milionów tonażu nieprzyjacielskie go, a w ciągu całej wojny dwanaście milionów wówczas dopiero w pełni przedstawili się nam cała doniosłość tego wynalazku, który przecież w dziedzinie tej nie jest bynajmniej ostatecznym, lecz tylko zaczątkiem dalszych, coraz świetniejszych ulepszeń.

## Sposób na gaduistwo.

Zobaczymy się dziś wieczorem.

W wysoce zabawny ale i drastyczny sposób załatwiają kobiety plemienia Gran Chaco nad rzeką Paragwaj w Południowej Ameryce

swoje „honorowe” sprawy.

Według odwiecznego zwyczaju tego plemienia, kiedy mężczyźni udają się na łowy, kobiety zmuszone są załatwić pracę domową, łowić ryby oraz harpunować małe krokodyle, zwane u nich „jacare”, których mięso uważane jest za przysmak a gruczoły napełnione piżmem, stanowią poszukiwany przez fabrykantów perfum surowiec.

Tak rybołówstwo, jak i polowanie na „jacare”, wymaga zachowania bezwzględnej ciszy i milczenia, które u Gran Chaco tak samo jest trudnym, jak

w całym świecie koblącym.

Łowczyni sadowią się po dwie w „kanoe”, to jest małej łódzce indyjskiej i niejednokrotnie godzinami całymi czatują na zdobycz. Trafia się jednakowoż, że jedna drugiej w czemś dokuczy i wtedy padają szeptem wypowiedziane słowa: „Zobaczymy się wieczór”.

Skoro nadejdzie złowroga godzina wieczorna, udają się obie poważnie na plac, pokryty ostami o ostrych cierniach, gdzie w otoczeniu tłumy kobiet rozpoczynają się walka zapaśnicza.

Przeciwniczki, zdjawszy ze siebie fartuszki, odkrywają ledźwie, rzucają się na siebie i zaczynają mocować, starając się jedna drugą

posadzić na ciernistym oście.

— Walce towarzyszą z pośród tłumy śmiechy i okrzyki zachęty, gdyż każda z nich jest faworytą pewnej części widzów.

Walka kończy się, kiedy jedna z zapaśniczek, naszpilkowana cierniami jak poduszka do igiel, opadnie z sił i dalej oporu stawić już nie może.

Sposób, jak powyższy, przydałby się znakomicie dla naszych pojedynkowniców.

## Ryba-antyk.

Liczy 6 tysięcy lat.

Robotnicy, pracujący przy kopaniu rowów w miejscowości Amundsjø w Norwegji, znaleźli w głębokości 8 metrów w glinie

jakis szkielecek dziwaczny.

Po bliższym zbadaniu wykopalisk przez Instytut Geologiczny w Oslo okazało się, iż jest to szkielet ryby

z przed 6.000 lat z okresu lodowego.

## Reklama — to potęga!

### SPOR

## Wielki

Kolarstwo le rozwinięte reg gwiazd nie wykazał towar „Wier” nia w Nowe kie pierwsze szosowe kola droga którego koło, co dzies 260 km., jaki Wyścigi odb przedstawicie państw zagra komunalnych, duje olbrzymi

Rekord br sie następując mek; Reyman Frank; Steu Kozek H. Cies Przybysz, 8 7 bramki; H Sawka, Garbi szewski, Tupa 6 bramki; Ataszewski, 5 bramki; goid; Moskal, Maurer. 4 bramki; Ruchowicz, C holz, Marchew 3 bramki; 3 bramki; Clinck, Stogov

## Tabela

Tabela mis cnych punktów: 1) W 15 pkt 3) W 10 5) Polon

## Jeszcze

Mimo ustan sowej kolarski wyjeżdża nie p ników. Aby rozstrzygnąć k dania Związek postanowił urz

## Spor

(—) Graczo zmniejszono w cy do 6 tygodni

(—) Zawod da się 29 b. y

(—) Mezc na boisku Ł. K

przeniesiony z godz. 17 na bo

(—) Elimin zawodów naro

## W

Wyścigi wo wania nie wzb Wyniki pos stawiają się na

Goniwa I 1200 złotych. C

dowolnie. Dar Good, biegu ni sek. Tot. 15.

Goniwa II. 2100 mtr. Wy Jagodziński, 2 i Merwind, Cz 12 i 14.

Goniwa III zł. Dystans 22 p. Kamiewicz). sek. Tot. 13.

SPORT.

Wielkie międzynarodowe wyścigi kolarskie.

Udział łodzian.

Kolarstwo szosowe również wspaniale rozwinięte jest na Górnym Śląsku. Szereg gwiazd wydał już Śląsk. Chcąc obecnie wykazać swą klasę śląski klub sportowy „Wirek” organizuje w dniu 5 sierpnia w Nowej Wsi na Górnym Śląsku wielkie pierwsze międzynarodowe zawody szosowe kolarskie w zamkniętym kolisku, droga którego wynosi 26 km. długości w kółko, co dziesięć razy wzięte daje dystans 260 km., jaki mają przejechać zawodnicy. Wyścigi odbędą się pod protektorem przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej, państw zagranicznych, tamtejszych władz komunalnych, co razem wzięwszy spowoduje olbrzymie święto sportu kolarskiego

na Górnym Śląsku. Bieg dostępny jest tylko dla amatorów wszystkich narodowości.

Łódź, a raczej Ł. K. S. w zrozumieniu ważności zawodów międzynarodowych postanowił wysłać swych kolarzy, którzy pierwszy raz wezmą udział w tego rodzaju sensacji. Wyjada mianowicie: Boczkowski, Szymański i Solnik. Wszyscy trzej na wyścigach długodystansowych są zaprawieni, spodziewać się należy, że jedno z sześciu pierwszych miejsc zajmą.

Łodzianin Kłosowicz musi zająć jedno z czterech miejsc na eliminacyjnych zawodach kolarskich, by wyjechać na Olimpiadę.

Rekord bramek w Lidze.

Prowadzi Gintel.

Rekord bramek w Lidze przedstawia się następująco: 17 bramek Gintel, 14 bramek: Reyman I, 13 bramek: Łańko, 11 bramek: Steurman, 10 bramek: Kreisler, Kozek II, Cieszyński I, 9 bramek: Kuchar Przybysz, 8 bramek: Jung Reyman III, 7 bramek: Enchowicz, Luxenburg II, Sawka, Garbień, Staliński, Obrębski, Ciszewski, Tupalski, 6 bramek: Balcer, Görlitz I, Nawrot, Alaszewski I, Dittmer, Bacz, 5 bramek: Stolarski, Nastula Korngeid: Moskal, Gumowski, Chmielowski, Maurer, 4 bramki: Adamek, Sobota, Irszke, Rózniewicz, Czihak, Cyll, Grünberg, Krumbolz, Marchewka, 3 bramki: Chruściński, Thomas, Maliniek, Stogowski, Spruss, Kulawiak, Ka-

luz (z Ruchu), Katzy, Frost, Radojewski, Alaszewski II, Ostrowski, Suchocki, Kubinski, Koflarczyk II

2 bramki: Prass, Hoffman, Chojnacki, Spojda, Rusinek, Buchwald, Mahler, Kogier, Stolenwerk, Czajkowski, Janiczek, Olejniczak, Kaluz, Aldek Skrzynkiewicz, Kniola, Szabakiewicz, Balczewski, Węglowski

1 bramka: Trzmiela, Słonecki, Cieszyński II, A. Kubik, Wietrzyk, Radomski Główniak, Amirowicz, Seichter, Sperling, Frankus, Wypijewski, Zwierz II, Kaban, Redter, Michalski, Fleischer, Durka, Król, Witkowski, Pośpiech, Loth IV, Szerfke, Zberowski, Urieh, Cichocki, Szenajch, Jel ski, Wójcik, Przedziński, Karasiak, Siedł Rukowski, Mysiak, Szczepaniak, Kesinski.

Tabela ligowa według straconych punktów.

Tabela mistrzostwa ligi według straconych punktów przedstawia się następująco: 1) Warta 7 pkt. strac. 2) IFC 15 pkt. 3) Wisła 18 pkt., 4) Cracovia 28 pkt. 5) Polonia 11 pkt., 6) Czarni 11

pkt.) 7) Pogon (13 pkt.), 8) Warszawianka (14 pkt.) 9) Lechia (15 pkt.) 10) Ruch (15 pkt.) 11) Hasmonica (16 pkt.) 12) Turysta (19 pkt.), 13) TKS (19 pkt.) 14) ŁKS (19 pkt.), 15) Śląsk (21 pkt.).

Jeszcze jedna eliminacja kolarska w Warszawie.

Start Kłosowicza.

Mimo ustanowienia reprezentacji szosowej kolarskiej na igrzyska olimpijskie wyjeżdża nie pięciu, lecz czterech zawodników. Aby ostatecznie sprawiedliwie rozstrzygnąć kto ma jechać do Amsterdamu Związek Towarzystw Kolarskich postanowił urządzić w dniu jutrzejszym

wyścig eliminacyjny w Warszawie na dystansie 100 km. i dopuścić Kłosowicza (TŻS — Łódź), Popowskiego, Duszyńskiego, Stefańskiego i Michalaka. Czterech z nich pojedzie na Olimpiadę. Wyjazd nastąpi w sobotę wieczorem.

Sportowe wydarzenia doby ubiegłej.

- (-) Graczości „Burzy” Waldemanowi zmniejszono wczoraj karę z trzech miesięcy do 6 tygodni. (-) Zawody Ł. K. S. — G. M. S. odbędą się 29 b. m. nie o 8-ej a o 10 godzinie na boisku Ł. K. S. (-) Mecz Hakoah — Widzew został przeniesiony z niedzieli na sobotę 28 b. m. godz. 17 na boisku przy ulicy Wodnej. (-) Eliminacje strzeleckie w Łodzi do zawodów narodowych w Toruniu odbędą się w dniach 11 i 12 sierpnia na wszystkich strzelnicach. (-) W dniach 15 — 20 sierpnia rozegrane zostanie w Budapeszcie kolarskie mistrzostwo świata. (-) Hofmeister osiągnął w rzucie dyskiem rekordowy wynik 48.77 mtr. (-) Lindstrom rzucił oszczepem 67.77 mtr.

Wczorajsze wyścigi konne.

Wyścigi wczorajsze wiele zainteresowania nie wzbudziły. Wyniki poszczególnych gonitw przedstawiają się następująco: Gonitwa I z przeszkodami. Nagroda 1200 złotych. Dystans 3200 mtr. Wygrywa dowolnie Caralbe (p. Strużyński). Too Good biegu nie dokończył. Czas 5 m. 1 sek. Tot. 15. Gonitwa II. Nagroda 1000 zł. Dystans 2100 mtr. Wygrywa łatwo Baroness (p. Jagodziński). 2) Bebuś. Bez miejsca Erica i Merwind. Czas 2 m. 21 s. Tot. zw. 11, fr. 12 i 14. Gonitwa III z płotkami. Nagroda 900 zł. Dystans 2200 mtr. Wygrywa Dumny p. Kamiewicz). 2) Jazzband. Czas 2 m. 35 sek. Tot. 13.

Gonitwa IV. Nagroda 900 zł. Dystans 1600 mtr. Przychodzi pierwsza łatwo Ave (ż. Dorosz). Bez miejsca Happy, Jack, Kirmał. Czas 1 m. 45 sek. Tot. 12. Gonitwa V. Nagroda 1200 zł. Dystans 1600 mtr. Wygrywa pewnie Wulkan (ż. Chaitisow). 2) Pex Ball. Gonitwa VI. Nagroda 700 zł. Dystans 1600 mtr. Wygrywa łatwo Bagnet (ż. Nowak). 2) Dariusz, 3) Banco II. Bez miejsca: Lipka, Fer, Dziarska, Gizi, Langden. Czas 1 m. 45 sek. Tot. zw. 53, fr. 14, 21 i 12. Gonitwa VII. Nagroda 800 bl. Dystans 1600 mtr. Wygrywa łatwo Estramadura (ż. Chaitisow). Bez miejsca Danina, Baletniczka. Czas 1 m. 46.5 sek. Tot. 12.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.31, Zurych 58.20, Berlin 46.75 — 47.15, wypl. na Warszawę 46.85 — 47.05, Odańsk 57.58 — 72, wypl. na Warszawę 57.58 — 72, Wiedeń 79.33 — 61

GIELDY ZAGRANICZNE.

N. York. Londyn 485 7/8, Paryż 393, Warszawa 11.25 Londyn. Zamkn. N. York 485.96, Niemcy 20.356, Szwajcaria 25.235, Warszawa 43.51. Paryż. Zamknięcie. Londyn 124.07, N. York 25.53

BAWELNA.

Liverpool, 25. 7. Amerykańska. Styczeń, luty i marzec po 10.67, kwiecień i maj 10.66, czerwiec 10.63, lipiec 10.96, sierpień 10.89, wrzesień 10.85, październik 10.77, listopad 10.77, grudzień 10.66.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Różnice w kursach dewiz były minimalne, a tendencja ogólna pozostała bez zmiany. Zawarto transakcje dolarami i złotem po kursie 8.88 oraz drobna frankami francuskimi po nieco słabszym kursie 34.97.

ZWYŻKA DOLARÓWKI.

Z papierów państwowych Dolarówka osiągnęła znaczną wyżkę kursu, wyrównując wszystkie poniesione straty. Mocniejsza też była 6 proc. Pożyczka Dolarowa, jedynie 5 proc. Poż. Kom. Kolejowa nie utrzymała się przy swoim poprzednim notowaniu. Listy zastawne słabe w dalszym ciągu. Spadły 4 i pół proc. ziemskie, 5 proc. Warszawy, niewiele 8 proc. Kaliska a także i 8 proc. Tow. Kr. Przemysłu Polskiego. Utrzymały się 8 proc. m. Warszawy. Obroty obligacjami komunalnymi ożywiły się nieco, kursy jednak pozostały niezmiennymi.

ZAINTERESOWANIE DLA AKCYJ WZROSŁO.

Obroty na zebraniu giełdy akcyjnej znowu niewielkie, zainteresowanie jednak wzrosło jeszcze i dzięki temu lepsza tendencja utrzymała się, zwłaszcza

Liverpool, 25. 7. Egipska. Styczeń 19.08, marzec 19.15, maj 19.21, lipiec 18.58, wrzesień 18.99, listopad 18.92, lico 18.95

N. York, 25. 7. Amerykańska. Zamkn. Styczeń 20.29 — 36, luty 20.26, marzec 20.23, kwiecień 20.17, maj 20.11, sierpień 20.35, wrzesień 20.51, październik 20.57 — 8, listopad 20.46, grudzień 20.36 — 8.

NA RYNKU ZBOŻOWYM CENY MOCNIEJSZE.

Warszawa, 26. 7. — W prywatnych transakcjach zbożowych zapanował nastrój mocniejszy. Wskutek ostatnich opadów rolnicy wstrzymywali się od podaży, a ceny, wymieniane w żądaniu kształtowały się w granicach 43 — 44 zł. za 100 kg. żyta fr. st. Warszawa. Inne zboża kształtowały się następująco: pszenica 55 — 56 zł., jęczmień browarowy 47 — 48 zł., jęczmień na kaszę 42 — 43 zł., owies jednolity 49 — 50 zł.

cza dzięki niedostatecznej podaży niektórych akcyj. W dziale bankowym poszedł za ogólnym prądem Bank Zw. Sp. Zarobkowych, obniżył się nieco Bank Polski, zainteresowanie którym znacznie zmniejszyło się.

Martwe całkowicie były działy akcji chemicznych, elektrycznych, zarówno wskutek zupełnego braku materiału, jak i chętnych nabywców. Ruchliwy niedawno dział akcji cukrowych nie cieszył się zainteresowaniem. Nabywano tylko Chodorów po niezmiennym kursie.

Z papierów cementowych obniżył się Firley. Poszukiwano i nabywano chętnie akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla, które osiągnęły dalszą poprawę kursu.

Bez transakcyj zostały akcje naftowe. Z akcji metalowych większość poprawiła swe kursy zwłaszcza wysoko notowano Ostrowiec. Również lepsze Lilpopy, Modrzejów i Starachowice. Tylko Pecisk miał nieco słabszą tendencję.

W dziale akcji włókienniczych i handlowych do poważniejszych transakcyj nie doszło. Akcje papierne Kluczy i ze spożywczych Haberbusch bez zmiany.

Sienkiewicz, Zapolska, Prus, Reymont w królestwie „Wielkiego Niemowu”.

Literatura polska — nieprzebrana kopalnią materiału kinowego.

W poszukiwaniu tematów do scenariuszów zwrócono się już dawno do pomysłów gotowych. Niema w tem nic dziwnego, boć o nie innego nie chodzi ani w powieści, ani w filmie, jak o artystyczne przetworzenie zjawisk życiowych.

Inna jest rzecz, jakiej to przetworzenie użyje formy: słów, czy obrazów.

Ta jednak „inna rzecz” częstokroć niemiłosiernie daje się we znaki widzom, oglądającym filmy, zrobione „według znakomitej powieści” X-a, czy Y-a. Środki, za pomocą których wypowiedział się artysta — pisarz, ciążą bardzo często na filmach.

Dzieje się to dlatego, że reżyser nie umiał, czy nie był w stanie oderwać się od sugestji środków powieściowych, już to przez niepotrzebny, a nawet szkodliwy pietyzm dla arcydzieła literackiego. Widzimy więc filmowaną literaturę, zamiast swym własnym wyrazem przemawiającego filmu który jeno z literackiego natchnienia się poczał.

Niebezpieczeństwo tej „filmowanej literatury” na ekranie zmniejszają nieświadomie (gdź nie tworzący specjalnie dla filmu) sami autorzy w swych dziełach, które obecnie chrzcimy przyimiotnikiem „filmowane”.

Do takich należą „Demon ruchu”, „Quo Vadis” (sfilmowane zagranicą), „Faraon”, który będzie niezadługo filmowany w Anglii (jedna z wytwórni angielskich przed kilku dniami nabyła filmowanie tego arcydzieła Prusa), „O czym się nie mówi”, „Trędowata”, „Ziemia Obiecana” itd.

Niewiele widzieliśmy filmów poczętych z naszych pomysłów literackich już gotowych; zagranicą

zbyt mało znany jest nasz język

i nasza literatura, a u nas zbyt mało produkujemy.

W każdym razie śmiało stwierdzić możemy, że „filmowanych” powieści nie brak w naszej literaturze, a w pierwszym rzędzie dostarcza ich S. p. Zapolska, przedstawicielka naszego realizmu w powieści. „O czym się nie mówi” poślagnęło naszych wytwórców, „Przedpiekle” (reżyser Robert Denisen) zrealizowano w Berlinie.

Powieści Zapolskiej zasługują na baczną uwagę, jako nieprzebrana kopalnia materiału dla reżyserów filmowych, materiału, który niesłychanie ułatwia pracę, dzięki kinowości akcji i fotograficzności postaci.

Naturalnie, że w każdym razie film wymaga i odpowiedniego reżysera i odpowiedniej obsady roli. W pierwszym rzędzie należy postawić reżysera.

Każda powieść najbardziej filmowana jest jednak dziełem literackim i literackość nie może zapanować nad reżyserem. Jeśli się tak stanie będziemy świadkami rzeczy prosto przykrych jaką jest każde nieudolne tłumaczenie — w tym wypadku: z języka słów na język obrazów.

Ważnym pierwszorzędnie dla sztuki filmowej jest i artysta, któryby był zdolny wyciąć się całkowicie w psychikę odtwarzanej postaci.

Przy zachowaniu tych niezbędnych warunków może być dopiero przychylna umowa o dzieło literackim, które przeniesiono na ekran.

W przeciwnym razie szkoda i tego dzieła i taśmy.

Wycieczka nad Bałtyk

Łódzki Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej, nie mogąc przyjąć zgłoszeń na pierwszą wycieczkę nad polskie morze ponad ograniczoną ilość, urządziła w dn. 25, 26 i 27 sierpnia drugą wycieczkę ograniczoną do 500 osób, która zwiedzi Gdynię, Hel, Sopoty oraz Gdańsk. Koszty wycieczki z przejazdami koleją, statkiem noclegami, kosztów zwiedzania zabytków i 3-dniowym utrzymaniem wynoszą zł. 48 dla członków Ligi, dla gości zł. 55, wplacane w trzech ratach t. j. przy zapisie, część przed 1 sierpnia a pozostałość przed 15 sierpnia. Dowody osobiste są nie wymagane, natomiast należy złożyć jedną fotografię paszportową.

Wycieczka wyruszy z dworca Łódź Kaliska dn. 24 sierpnia wiecz. t. j. w piątek, powróci zaś 28-go we wtorek rano.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Ligi Morskiej codziennie, prócz świąt i niedziel w godzinach od 5 do 7 wiecz., Piotrkowska 92. Z zapisami należy się spieszyć.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa** (Park im. Sienkiewicza.)  
**rzeźby** (Otwarty od godz. 10 rano do 23 w.)  
**grafiki**  
**Czytelnia audycji**  
**radiofoniczne**



**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
 Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIĄ TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Plotkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i platków.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Plotkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Plotkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Plotkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**Miejski Kinematograf Oświatowy „Arabka”**  
**Dla młodzieży — Europa mówi o tem**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo” — 1) Student z Pragi**  
 2) Chłuba Kompanji  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino” — Córka Szatana.**

**„Czary” — „Niewolnica z Szanghaju.”**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso” — Zbrodnia barona v. Weissenbach**  
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

**„Dom Ludowy” — Żona za pieniądze**  
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Luna” — „Zdobycy Oceanu”**

**„Mimoza” — Czar sceny**

**„Odeon” — „Sandra”**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa” — Gigolo**

**„Splendid” — Za krew braci**  
 Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Ostatni Walc”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

Nowo obowiązująca  
**„Ustawa Automobilowa”**  
 do nabycia w księgarni „CZYTAJ”,  
 Łódź, Narutowicza 2. Cena za egz. Zł. 1.—

## Nieufność.



Kabalarza (patrząc na karty): —  
 Widzę niepotrzebną stratę pieniędzy.  
 Gość: — Ja też to widzę! Zapłać  
 ciem pani zgóry za wróżenie.

### Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
<b>„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10</b>	
Odsyłanie do domu 40 gr.	

### Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł dla bezrobotnych 50 groszy.	

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1.

## Trąba powietrzna.



Udane zdjęcie trąby powietrznej w Ameryce, która sięga od ziemi do chmur i z szaloną siłą niszczy wszystko, co napotka na swej drodze.

## Uczczenie wielkiego muzyka przez własną ojczyznę.



Austrjacka mennica wybiła nowe monety srebrne wartości 2 szylingów ku czci Schuberta.

### DYZURY APTEK.

Dzisiaj dzurują apteki: F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, P. Imickiego, Wólczajska 37, Leinwebera, Plac Wolności 2, J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska 80.

**FABRYKA LUSTER**  
**PODLEWNIĄ SZKŁA**  
**J. Kukliński**  
**ŁÓDŹ,**  
**Zachodnia 22**

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenie najnowszych stylów  
 Zakład Tapicerski.  
 Odnawianie i poprawianie luster z przemieszczeniem do domu. Sprzedaż

**SZWAJNIA**  
**T-wa Ochrony Kobiet**  
 Łódź, Piotrkowska 104-a  
**Szyje bieliznę**  
 MĘSKĄ, DAMSKĄ, DZIECIANNĄ i POŚCIELOWĄ  
 oraz  
**KOŁDRY I ABAŻURY.**  
**Dzierganie dziurek,**  
 kryte, szyte, mierzki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.  
**Pierze i puch**  
 i pościel na zamówienia.  
**Ceny przystępne.**

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
 Tel. 27-81.  
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
 Przyjmuje 12-2 i 5-7

**LECZNICA**  
 lekarzy specjalistów i gabinet doustyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
 (przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunków.  
**Porada 3 złote.**  
 Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nafświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.  
 W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. med. BRAUN**  
 Południowa 23  
**powrócił**  
 Specjalista  
 Chorób skórnych i wenerycznych, wenerycznych i moczopłucowych.  
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)  
 Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

**Dr. Sołowiejczyk**  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 99**  
 — Tel. 44-92. —  
 Przyjmuje w lipcu środy i niedziele w od 10-2 pól.

**Dr. Heller**  
 ul. Nawrot 2.  
**Choroby skórne i weneryczne.**  
 Przyjmuje do 10 r. 1-2 i 5-8  
 Panie od 5-6  
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Dr. M. Glazer**  
 Zielona 6.  
 TEL. 45-49.  
 Choroby skórne i weneryczne.  
 Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Na wyplatę! Apaszi, szaliki jedwabne ręczno-malowane. Torebki. — Bolerka. Swetry. — Rekawiczki. Parasolki. Skarpetki. — Walliski. Pledy. Teści. Pończoshy. — Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskie-go 44.

Potrzebni sprzedawcy, sprzedawczynie. Zgłoszenia Narutowicza 37, godz. 10-6 w.

Ontata  
 Nr. 177  
 Numer po  
 W nied  
 ROZEG  
 POZAT  
 „Chce  
 Oslo, 27  
 clem do Narv  
 di Milano” z  
 vik  
 niek  
 Organ rol  
 w którym  
 nawo  
 i m. in. pisze  
 który się pos  
 ratować, chc  
 opuścił swyc  
 cześnie pamie  
 zab  
 Chce wid  
 rzy wielkiem  
 grób w pust  
 nawet zabrac  
 Chce do nie  
 jest Malmgre  
 Oslo, 27  
 Nobile do po  
 jące szczegó  
 Okręt „Ca  
 tu o godz. 7  
 cju parowca  
 wiciel posels  
 mie.  
 Przedstaw  
 w przyjęciu  
 rzy i fotogra  
 pokład, ani n  
 General M  
 nie t  
 Wysiądą  
 minut przed  
 naprzeciwko  
 odjada via K  
 TRZECIA  
 Moskwa,  
 trzeciej eksp  
 w szybkim  
 ta wyruszy  
 na lan  
 który obecni  
 rybów na p  
 już stamąd  
 Na okręci  
 townicza do  
 przeprowadz  
 zwłaszcza na  
 roku 1914 ro  
 dow na przy  
 wicl